

witamy uczestników „SPOTKANIA POKOLEŃ”

Rok 1978 jest rokiem obchodów ważnych dla ruchu młodzieżowego w Polsce rocznie — 35-lecia ZWM i 30-lecia ZMP. Młodzież Kombinatu Huta im. Lenina zrzeszona w ZSMP pragnie w rocznicę zjednoczenia ruchu młodzieżowego i powstania ZMP uczcić to historyczne wydarzenie — spotkaniem z byłymi ZMP-owcami, budowniczymi Nowej Huty, pionierami zaciągu ZMP-owskiego, członkami brygad.

„Spotkanie pokoleń” odbędzie się 1 lipca br. w naszym Kombinacie. Program obejmuje zwiedzanie wydziałów Huty im. Lenina, konferencję prasową i sesję popularnonaukową. Na sesji wygłoszony zostanie referat o charakterze ogólnym na temat działalności organizacji młodzieżowych w pierwszych latach budowy HiL i Nowej Huty. Stu członkom ZSMP zostaną wręczone legitymacje partyjne. Wyróżnieni działacze otrzymają odznaczenia państwowe i młodzieżowe.

Równocześnie przypominamy o trwającym konkursie na „Wspomnienia budowniczych”; dla autorów najlepszych prac przewidziano wysokie nagrody pieniężne.

PISMO ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ MIASTA KRAKOWA I MEDALEM KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ



Nr 26 (1122)

30.VI—6.VII 1978 r.

Cena 1 zł

Z obrad plenarnych KF PZPR

Ocena szkolenia polityczno-społecznego

Tradycyjnie, z końcem miesiąca czerwca, Komitet Fabryczny ocenia działalność szkoleniową w organizacji partyjnej i w organizacjach społecznych Kombinatu, a następnie ustala jej program na najbliższy rok szkolenia. Plenarne obrady na ten temat odbył KF w ubiegłą środę. Przewodniczył im I sekretarz KF, tow. J. Nowotny, a w obradach uczestniczył kierownik Krakowskiego Ośrodka Kształcenia Ideologicznego — tow. Z. Leś.

Jak wynika z referatu orzekającego, wygłoszonego przez sekretarza KF, tow. J. Węglę i z dyskusji, w której przemawiali tow. tow. St. Baraniak, J. Zdradzisz, J. Grudnik, M. Kna-wa, T. Kasprzyk, W. Winiarski, A. Marszałek, A. Kwater, R. Jarosz i S. Kasprzykowski — szkolenie partyjne realizowane w organizacjach społecznych spełniło swe zadania. Dotyczy to zarówno rozszerzenia zasięgu jego oddziaływania, obejmującego członków i kandydatów partii, aktyw poszczególnych organizacji oraz coraz większą ilość pracowników bezpartyjnych jak i spełniania swych celów merytorycznych.

Należy do nich przede wszystkim kształtowanie zaangażowanych postaw w pracy zawodowej i w działalności społecznej, oparte o wysoki poziom świadomości politycznej i wiedzy, umożliwiające m. in. zrozumienie odbywających się procesów społeczno-gospodarczych oraz polityki i linii partii. Ma to b. ważne znaczenie zwłaszcza w obecnej, nietłowej sytuacji produkcyjno-gospodarczej Kombina-

tu. O sukcesach działalności szkoleniowej decydowała w pierwszym rzędzie ofiarna, zaangażowana i dobrze przygotowana, ponad 200-osobowa kadra lektorów i wykładowców. Plenum wyrażając pozytywną ocenę ich pracy, udzieliło pochwały 28 wyróżniającym się wykładowcom szkolenia partyjnego.

Jako szczególnie cenne osiągnięcia w pracy szkoleniowej uznać należy znacznie zwiększenie ilości uczestników szkolenia kandydatów (o ponad 300 uczestników) oraz lektoratów, w których uczestniczyli wielu pracowników bezpartyjnych. Wynika to z szybkiego wzrostu szeregów partyjnych i coraz większego zapotrzebowania na informacje i interpretację wydarzeń społeczno-gospodarczych w kraju i na świecie. Do zjawisk ujemnych, wymagających zwrócenia większej uwagi w następnym roku, należy duża ilość zajęć nie odbywających się w ustalonych wcześniej terminach, frekwencja na poziomie tylko 75 proc. w niektórych formach szkolenia i stosunkowo skromne wykorzystywanie pomocy naukowych.

Plenum przyjęło program szkolenia partyjnego na rok 1978—79, który m. in. utrzymuje dotychczasowe jego formy, zakładając dalsze rozszerzenie zasięgu oddziaływania. Sprawa zasadniczej wagi jest jednak nasycenie całej działalności szkoleniowej aktualnymi problemami społeczno-politycznymi i gospodarczymi, które określają sytuację naszego społeczeństwa i decydują o dalszym rozwoju.



Pięknie prezentowali się junacy OHP na niedzielnej uroczystości. Stadion KS Hutnik zgromadził wielu widzów, bo też było na co popatrzeć. (Fotoreportaż ze ślubowania zamieszczamy na str. 6).
Fot. S. GAWLIŃSKI

DELEGACJA WŁOSKIEJ PARTII KOMUNISTYCZNEJ W HiL



W ub. tygodniu przybyła do huty goszcząca w naszym kraju delegacja Włoskiej Partii Komunistycznej na czele z członkiem KC WPK, deputowaną do parlamentu włoskiego Eletta Bertoni. Delegacja spotkała się z kolektywem kierowniczym Kombinatu HiL, a udział w spotkaniu wzięli również sekretarz KK PZPR Henryk Michałski. Nasi goście interesowali się szczególnie działalnością hutniczej organizacji partyjnej oraz życiem i pracą załogi Kombinatu, który następnie zwiedzieli, zrobił na nich duże wrażenie.

Na zdjęciu: delegacja Włoskiej Partii Komunistycznej w towarzystwie dyr. Suchońskiego udaje się na zwiedzanie huty.
Fot. ST. GAWLIŃSKI

opinie

Była to generacja, która oczami dziecka oglądała okupację, nieświadoma doniosłości dziejowych wydarzeń wchodziła w historię Polski Ludowej. Dojrzała ta generacja młodych ludzi, kiedy jeszcze słychało było odgłosy bratobójczych walk nie tylko na krańcach Polski, kiedy ścierały się czasem w krwawej konfrontacji koncepcje nowego kształtu Polski Ludowej. Kiedy rozpoczynano gigantyczną, jak na owe czasy, budowę pierwszego socjalistycznego miasta w Polsce, Nowej Huty, ta generacja była już na tyle dojrzała, że mogła samodzielnie podejmować życiowe decyzje. A przecież były to decyzje na miarę poprzednich wielkich emigracji...

Do Nowej Huty przyjeżdżali najbardziej przedsiębiorczy, najbardziej odważni i inteligentni młodzi ludzie. Nie było tu przecież gotowego miasta, czekających mieszkań i wygodnej pracy. Przyjeżdżali na czyste pola, w czasie deszczu zamieniane w poleśkie błota. Przyjeżdżali tu młodzi ludzie często wbrew tym, którzy starali się ich odwieść od tych zamiarów. Na polach Pleszowa i Mogiły lokowali się pod namiotami a potem w drewnianych ba-

rakach, marząc w swoich piosenkach o mурowanych domach.

Kiedy dziś obserwuje się młodego człowieka, który robi kwaśną minę, jeśli oferuje się mu miejsce na trzeciego w pokoju hotelowym, bo dlaczego nie w samodzielnym pokoju, przypominają się wówczas tamte czasy, kiedy to w jednej dużej hali w Czyżynach mieszkało aż dwa tysiące młodych ludzi. Przypominają się także słowa, które

Rodzinny jubileusz

tak często wówczas padały: „jeśli chcecie mieszkać w mурowanych domach, to je sobie wybudujcie”.

I budowali młodzi ludzie, własnymi rękami mурowane, szklane domy. Klali codziennie tysiące cegieł aż ścierała się do krwi skóra na dłoniach, ale wiedzieli, że tak trzeba. Wyrabiali normy ciesząc się z tych swoich osobistych sukcesów, bo wiedzieli, że budują dla siebie i innych, że cała Polska patrzy na nich. I tak rzeczywiście było.

Kiedy dziś zapytuje się Piotra Ożańskiego czym różni się ta ich ówczesna młoda generacja od dzisiejszej, twierdzi, że oni mieli więcej zapалу do pracy, budowania i działania. Oni zna-

ją ten ówczesny dorobek. Własnymi rękami wybudowali to miasto w którym żyją ich dzieci, następne pokolenia, które nawet nie mają czasami pojęcia, że bloki w których mieszkają, uczył się czy pracują, budowali ich rodzice.

Co stało się z tamtymi budowniczymi tego miasta, kiedy zrzucili z siebie espowskie mundury, stynne fufajki? Wybrali sobie różne zawody, przedzierzgnęli się w hutników, część pozostała u budowlanych, wielu zasiadło za biurkami. Ale sporo także z tych pierwszych pionierów rozjechała się po Polsce, wpadając od czasu do czasu by popatrzeć na domy, które kiedyś budowali, by powspominać tamte lata, najtrudniejsze może ale i najpiękniejsze, bo młodzieńcze, pełne entuzjazmu i wiary w nowoczesność i postęp. Dziś już nikt nie poznałby w tych podtatunianych panach, paniach w średnim wieku, dawnych pionierów. A przecież od czasu do czasu musimy wracać do tamtych chwil, przypominać nazwiska tych ludzi pełnych wówczas entuzjazmu, pracujących dniami i nocami a przeważnie jak dziś wspominają — na pełny zegar. Musimy wspominać tych ludzi, którzy budowali to miasto i zakłady nie pytając ile dostaną za to. Młodzi muszą wiedzieć, że tym ludziom należy się nasza wdzięczność za tamte wspaniałe pionierskie lata.

Nie wstydzmy się wyciągnąć dłoni do tych ludzi w podzięce za tamten wysiłek. W większości będą to wasi rodzice,
Zastępca



Nie zmarnować wysiłku



Kazimierz Janik, brygadzi-
sta z P-63, prezes Związków
Zawodowych w tym wydziale
jest jednym z niewielu ludzi,
którzy z bronią w ręku wal-
czyli o utrwalenie władzy lud-
dowej na naszych ziemiach a
dziś jeszcze w pełni sił pracu-
ją wydajnie przy warsztatach
pracy. Janik należy także do
tego grona ludzi, którzy zaraz
po wyzwoleniu wstąpili do
Polskiej Partii Robotniczej aby
nie tylko swoją zawodową
pracą ale i swoją polityczną
postawą wspomagać młodą
władzę ludową. O tych lu-
dziach działaczach PPR-u
właśnie w trzydziestolecie ru-
chu robotniczego musimy pa-
mietać.

swoimi początkami w czasie
przedwojenne, kiedy to jego
ojciec, działacz związków za-
wodowych na kolei bronił ro-
botniczych interesów. Jego
dziewięcioosobowa rodzina
często towarzyszyła mu ze-
łzami w oczach w drodze do
wierzienia. Nie było bowiem
pierwszego maja — wspomina
dziś tow. Janik, ażeby ojca nie
zamykano na pewien czas w
obawie o udział w robotni-
czych demonstracjach. Potem
nastąpiła okupacja, praca w
konspiracji. Jeszcze nie skoń-
czyła się wojna kiedy w
kwietniu 1945 roku Janik zo-
staje powołany do służby wojs-
kowej. Po krótkim przesko-
nieniu jego pułk spieszy na
front ale następuje kapitu-
lacja — koniec wojny, lecz
dla wielu żołnierzy toczy się
ona dalej. Janik zostaje prze-
niesiony do słynnego Korpusu
Bezpieczeństwa Wewnętrznego,
który przez wiele miesięcy
prowadzi walkę z bandami
ukraińskimi w Bieszczadach.
Te osobiste przeżycia zdecy-
dowały, że tow. Janik po po-
wrocie do cywila wstępuje do
PPR-u i od tego czasu aż do
dnia dzisiejszego jest czynnym
członkiem partii. W organizac-
jach i zakładach w których
wypadało mu pracować, pełnił
szereg partyjnych funkcji.
Do niedawna był także drugim
sekretarzem w DKJ.

Wracając do tamtych lat
choćby także z okazji XXX-le-
cia zjednoczenia ruchu młod-
zieżowego w Polsce, musimy
wspomnieć także o sporym
dorobku tow. Janika w pra-
cach tych organizacji a zlw-
szcza w Powszechnej Organi-
zacji „Służba Polsce”, w któ-
rych wypadło mu pracować
przez wiele lat. Po powrocie
z wojska, kursach politycz-
nych i przysposobienia fi-
zycznego zostaje tow. Janik
dowodzą 6smej kompanii „SP”
w Mysłowicach z której to
wywodzili się znani wówczas
przodownicy: Bucki, Bujak i
Budek. Potem w drodze awan-
su Janika przeniesiono do
Wojewódzkiej Komendy „SP”
w Krakowie do działu kadr.
Jest już bowiem rok 1949
„Służba Polsce” przygotowuje
się do gigantycznego zadania
jakim jest budowa Nowej
Huty. Potrzebni są junacy, ty-
siące młodych ludzi, po któ-
rych trzeba jeździć w Polskę.
Kiedy już Nowa Huta posiada
ustabilizowane kadry tow. Ja-
nik obejmuje w Komendzie
Wojewódzkiej PO „SP” wy-
dział propagandy. Oczywiście
na pierwszym miejscu jest
propaganda w espowskich
brygadach w Nowej Hucie. W
ciągu tych pierwszych lat tow.
Janik przemierza błotniste po-
la Mogiły, Pleszowa, chodzi
wszędzie tam gdzie pracują
junacy. Ciekawe są jego
wspomnienia z tamtych lat,
które trzeba kiedyś odnoto-
wać.

FOTO-AKTUALNOŚCI

Młodzież z Tarnobrzegu w Nowej Hucie



Od kilku dni w szkole sportowej im. Janusza Kusocińskiego jest rojno, gwarno i wesoło. Przybyła tu młodzież Urzędu Wojewódzkiego z Tarnobrzegu, aby wypocząć i zapoznać się z osiągnięciami sportowymi swych kolegów. Na życzenie 140 uczestników kolonii, kierownictwo zorganizowało wycieczki po Krakowie i Nowej Hucie, zapoznając miłych gości z naszymi zwyczajami oraz ośrodkami rekreacyjno-sportowymi. Zwiedzono również Ogród Zoologiczny w Łasku Wojskim, Wieliczkę, Ojców, Pieskową Skalę i Tynieć.

Młodzież wzięła także udział w spektaklach teatralnych, z zainteresowaniem obejrzała sztuki w Teatrze Ludowym: „Dziś do ciebie przyjdź nie mogę”, „Placówkę” i „Pyzę na polskich drózkach”. Wspólnie oglądano też filmy dla młodzieży.

Ponadto dla kolonistów zaplanowano spotkanie z działaczami ZF ZBoWiD i oficerem Milicji Obywatelskiej, które z pewnością okażą się bardzo interesujące dla goszczącej u nas młodzieży. Bogaty program działalności na kolonii realizuje jej kierowniczka mgr Barbara Gadawska, wspólnie z wychowawcami.

Warto dodać, że młodzież ze Szkoły nr 91 z wakacji w Tarnobrzegu, dokąd wkrótce wyjadą dzieci już na drugi turnus.

Tekst i zdjęcie: KAZIMIERZ RAJCA

Junacy — pracują, uczą się i wypoczywają



Na wystawie w hallu i sali teatralnej Huty im. Lenina zgromadzono bogaty materiał z życia junaków Ochotniczych Hufców Pracy całego kraju. Są to zdjęcia, wytwory konkretnej pracy młodzieży z największych zakładów, dyplomy, puchary i wyróżnienia we współzawodnictwie pracy i sportowych spartakiadach a także materiały fotograficzne symbolizujące rozwój ruchu młodzieżowego w Polsce Ludowej.

Wystawa posiada atrakcyjną oprawę plastyczną, a materiały są należycie eksponowane. Skłania do obejrzenia i refleksji.

Fot. S. GAWLIŃSKI

Akcja „porządek” przynosi efekty

Nie tak dawno pisałem na tym miejscu o bałaganie, jaki panował na Slabinu, konkretnie koło hali produkcyjnej. Bałagan nie tylko psuł estetyczny wygląd otoczenia, ale materiały tam porzucane świadczyły dobitnie o niegospodarności.

Krytyka prasowa przyniosła nadszpiegowane wyniki: drogie materiały ogniotrwałe, które służyły do wymurowywania komór pieców węglanych zostały odpowiednio zabezpieczone przed działaniami atmosferycznymi, dzięki czemu Kombinat zaoszczędził z tego powodu kilkadziesiąt tysięcy złotych i zyska duże ilości deficytowych materiałów.

Niestety nie można pochwalić innych wydziałów huty, które w ostatnich numerach „Głosu” były napiętnowane za bałagan. Dlatego odpowiedź na apel naszej gazety kierownictwa Walcowni SLABING zasługuje tym bardziej na wyróżnienie. Tego typu akcje porządkowe powinny być przez dyrekcję huty częściej kontrolowane, a wyróżniające się wydziały Kombina- tu — honorowane nagrodami. Oszczędność materiałów jest za- wsze „nakazem chwili” i aktualnym hasłem na co dzień!

JERZY MISIASZEK
Korespondent

W BIBLIOTECE TECHNICZNEJ:

**BAUER F. GOOS G. — „IN-
FORMATYKA”**
dla studiów wydziałów infor-
matyki i elektroniki, użyteczna
jest także dla szerszego kręgu
odbiorców: programistów i użyt-
kowników maszyn cyfrowych.

**Czesław CEMPEL — „WI-
BROAKUSTYKA STOSOWA-
NA”**

dla inżynierów mechaników i
inżynierów zajmujących się
wytrzymałością materiałów i
dla studentów politechnik.

**Bogumił STANISZEWSKI —
„TERMODYNAMIKA”**

dla fizyków, dla inżynierów
energetyków i dla studentów
wyższych uczelni technicznych.

Wyrazy głębokiego współczu-
cia dla Kol. BOLESŁAWA
STĘPIENIA z powodu śmierci
Zony — składają
Rada Zakładowa, koleżan-
ki i koledzy Zakładu Wal-
cownie Zimne Blach

Serdecznie dziękujemy Kie-
rownictwu oraz Koleżankom
Kolegom z W-21 za pomoc
w ciężkich chwilach po stracie
meo Meła WIKTORA
GANCARCZYKA
Zona z synami

WYJAZDY I POWROTY DZIECI

Ośrodek Wczasów i Kolonii
Kombinatu HiL zawiadamia,
że w najbliższym czasie na-
stąpi wyjazd dzieci na II
turnus kolonijny do:

- Porabki — 6. 07. 78, godzi-
na 8.30.
 - Wierchomla — 6. 07. 78, go-
dzina 7.45.
 - Leszcza — 7. 07. 78, godzi-
na 16.00.
 - Gościeradów — 8. 07. 78,
godzina 7.45.
 - Nowego Sącza — 10. 07. 78,
godzina 7.45.
- Przyjazdy dzieci z I-go
turnusu kolonijnego:
- Porabka — 6. 07. 78, godzi-
na 13.00.
 - Wierchomla — 6. 07. 78, go-
dzina 17.00.
 - Gościeradów — 8. 07. 78, go-
dzina 18.00.
 - Leszcza — 9. 07. 78, godzi-
na 6.00.
 - Nowy Sącz — 10. 07. 78, go-
dzina 14.00.

ZMIANY W STRUKTURZE ORGANIZACJI ZWIĄZKOWEJ HiL

W związku ze zmianami jak-
kie zaszyły w schemacie orga-
nizacyjnym huty, a mianowicie
powołaniem Dyrekcji ds.
Pracowniczych i Zakładu Trans-
portu, zaszyły również zmia-
ny w strukturze związkowej.
W miejsce dotychczasowych
dwóch rad zakładowych —
Dyrekcji Pracy i Dyrekcji
Administracyjnej — powołana
została jedna Rada Zakłado-
wa Dyrekcji ds. Pracowni-
czych, przewodnicząca RZ
Natalia Woźnica, wiceprze-
wodniczący Władysław Lisak.
W przypadku Zakładu Trans-
portu powołano w miejsce do-
tychczasowych dwóch rad za-
kładowych W-96 i ZT jedną
Radę Zakładową ZT, przewo-
dniczący Jerzy Stanaszek, wi-
ceprzewodniczący Bolesław
Zawalonka. (tt)

KOBIETY Z ZB — DZIECIOM

Tę inicjatywę Komisji ds.
Kobiet Pracujących Rady Za-
kładowej Walcowni Zimnych
Blach chwalimy. Polegała ona
na zorganizowaniu zbiórki
wśród załogi dobrowolnych
datków w postaci odzieży, za-
bawek i pieniędzy dla dzieci
— wychowanków Domu Po-
mocy Społecznej w Pleszowie.
Okazja tej zbiórki była wyjąt-
kowa, niedawne obchody Mię-
dzynarodowego Dnia Dziecka.

Serdeczne podziękowanie za
obdarowanie dzieci paczkami
nadesłał na adres Rady Za-
kładowej ZB personel Domu
Pomocy Społecznej dla Dzie-
ci w Pleszowie. W liście czy-
tamy m. in. ... doceniamy o-
gromny wkład zacnych dobro-
czyńców dzieci, poczuwamy
się do prawdziwej, szczerzej
wdzięczności. Zapewniamy, że
przekazane pieniądze zostały
użyte na polepszenie bytu
dzieci. Z naszej strony życzy-
my jak najlepszych wyników
w pracy i osiągnięć oraz
wszelkiej pomyślności! (jd)

JEŚLI CHCESZ JECHAĆ ZA GRANICĘ...

...warto wiedzieć, że pie-
czątkę Biura Paszportowego
nie musisz załatwiać w Ko-
mendzie MO. Wystarczy
przejsię do „Orbisu” w os.
Centrum „B”, gdzie przyjmo-
wane są dowody osobiste,
sprzedawane znaczki opłaty
skarbowej oraz druczki po-
trzebne dla dokonania wpisu.
Po upływie 7 dni można ode-
brać dowód i... kupić bilet do
jednego z krajów socjalistycz-
nych, w którym zamierzamy
spędzić urlop, czy odbyć krót-
ką wycieczkę!

W KLUBIE MPIK

1. VII. godz. 18.00 — Werni-
saz wystawy malarstwa Kry-
styny Jedynek-Baszak. (Gale-
ria).

RYBA BIERZE!

Zarząd Okręgu PZW w Kra-
kowie wraz z kolem nowohuc-
kim organizuje 2 lipca w godz.
9.30 do 14 Międzynarodowe
Zawody Wędkarskie nad Za-
lewem. Udział wezmą wędkar-
ze z Czechosłowacji, NRD i
Polski.
Zapraszamy!

Sesja aktywu TKKS w HiL

Jak głębokie zmiany zaszyły
w świadomości klasy robotni-
czej na przestrzeni okresu
dwudziestolecia międzywojen-
nego, okresu gdy kształtowało
się samodzielne państwo pol-
skie po latach niewoli oraz
w ostatnich latach, uświada-
mia zestawienie dwu faktów:
w latach dwudziestych klasa
robotnicza Warszawy miała w
swych szeregach ponad 20
proc. analfabetów, 7 proc. u-
miało zaledwie nieco pisać
i czytać, większość nie legity-
mowała się ukończeniem szko-
ły podstawowej. Działacze le-
wicowi prowadzili wówczas
walkę nie tylko o uświado-
mienie polityczne wśród szer-
szych mas lecz także o pod-
niesienie poziomu oświaty. O-

becnie w Kombinacie im. Le-
nina ponad 60 proc. załogi le-
gitymuje się wykształceniem
wyższym, średnim lub techni-
cznym zawodowym, legitymu-
je się nie tylko wykształce-
niem ogólnym lecz pełnym
przygotowaniem zawodowym
także.

A dane powyższe wyjęłam
z wystąpienia prof. dr Jana
Szydła dyrektora Instytutu
Nauk Społecznych WSP i tow.
Józefa Nowotnego I sekre-
taria KF PZPR, który w imie-
niu gospodarzy witał w Komi-
binacie uczestników ogólnop-
olskiej Sesji Aktywu TKKS
zgromadzonych na konferen-
cji naukowej, której tematem
była kulturotwórcza rola kla-

sy robotniczej w okresie 60-le-
cia niepodległości Polski.

Sesja zorganizowana wspólnie
przez ZG TKKS i Zarząd
Krakowski tej organizacji
przyczyniła się do zgłębienia
przez aktywnych uczestników
zachodzących w świadomości
klasy robotniczej od jej za-
łazków poczynając we wczes-
nych latach drugiej niepodle-
głości do chwili obecnej. Obrady
przewodził wiceprezes KK TKKS
mgr Jan Sznepok, dwa główne
referaty „Koncepcja kultury
robotniczej w pismach
polskiej Lewicy Społecz-
nej i udział klasy robot-
niczej w rozwoju kultu-
ry w PRL” wygłosił prof.
dr hab. Jan Sznepok oraz dr
hab. Jan Jerschina. Srodowis-
ko naukowe warszawskie re-
prezentował dr Leonard Paika
referatem „Przemiany kultu-
rowo-obyczajowe klasy robot-
niczej w okresie 60-lecia. U-
czestniczyli w sesji: przedsta-
wiciel ośrodka Kształcenia
Ideologicznego KK PZPR
Czesław Gut, sekretarz ZG
TKKS Bolesław Ciesielski,
dyrektor Centralnego Ośrodka
Doskonalenia Kadr — Arka-
diusz Sikorski oraz doc. Fry-
deryk Owsienko z Uniwersy-
tetu im. Lomonosowa w Mos-
kwie.

Uczestnicy sesji złożyli tak-
że w trakcie jej trwania kwia-
ty pod pomnikiem Lenina na
placu Centralnym Nowej Hu-
ty.



Dialog dyrekcji przedsiębiorstw i przemysłowej służby zdrowia

Okręg działania — 82 tys. osób 2 mln świadczeń rocznie

Na bardzo rozległym terenie działa Zespół
Przemysłowej Służby Zdrowia udzielający
pracownikom nowohuckich zakładów pracy
około 2 mln świadczeń rocznie. Składają się
nań porady, zabiegi, analityczne badania itp.
W połowie z tych świadczeń korzystają hutni-
cy, reszta przypada na duże i mniejsze za-
kłady naszej dzielnicy a także Zakładu Prze-
twórstwa Hutniczego w Bochni. Tak duży o-
kręg profilaktyczno-leczniczy ma swoje wy-
mogi. O tych wszystkich problemach nekają-
cych przemysłową służbę zdrowia i o po-
trzebach pod jej adresem mówiono na środo-
wym wspólnym zebraniu kierownictwa
PZO i dyrekcji przedsiębiorstw korzystają-
cych z usług przemysłowej medycyny. Ze
strony „medycyny” były to postulaty do-

tyczące pomocy w trudnościach kadrowych,
napraw i konserwacji aparatury, drobnych
remontach. Natomiast zakłady pracy skon-
kretyzowały swoje zapotrzebowanie na ba-
dania przyczyn zachorowalności, sposobów
poprawy warunków pracy załóg i inne. Dia-
log więc został rozpoczęty.

Drugim tematem posiedzenia były sprawy
przygotowań do obchodów jubileuszu 25-le-
cia przemysłowej służby zdrowia, który w na-
szym Kombinacie przypada na miesiąc wrze-
sien. Ponad 30 procent pracowników PZO
— lekarzy, pielęgniarek, лаборantek czuwa
nad naszym zdrowiem już od przeszło dwu-
dziestu lat. Ludzimi tym należą się słowa
uznania i nasza wdzięczność. Trzeba o nich
pamiętać. (R)



W 30 ROCZNICĘ POWSTANIA ZMP

letnim Planem Odbudowy. Jest to rok 1948.

Na Zjeździe Zjednoczonym przedstawicieli organizacji młodzieżowych 21-22 lipca we Wrocławiu zostaje powołany do życia Związek Młodzieży Polskiej — organizacja jednocząca młodzież pod sztandarem marksistowsko-leninowskim. Parę miesięcy wcześniej ustawa Sejmu Polski Ludowej powołała do życia Powszechną Organizację „Służba Polsce”, w której obowiązywać mieli odbywać co najmniej 3-miesięczną służbę młodzi w wieku 16-21 lat. A w grudniu tegoż roku obradował Kongres Zjednoczeniowy partii robotniczych w dopiero odbudowanej auli politechniki warszawskiej. Wtedy po raz pierwszy naród polski dowiedział się — z pamiętnej mapy z migającymi światłami na ścianie — że na podkrakowskich polach powstanie wielki kombinat metalurgiczny — Nowa Huta. Te trzy wydarzenia sprzed trzydziestu laty miały mieć potem decydujący wpływ na przeobrażenie spokojnych dotąd podkrakowskich wsi: Mogiły, Pleszowa, Ruszczy...

W czerwcu 1949 roku rozpoczęto budowę pierwszych bloków mieszkalnych Nowej Huty, a w kwietniu roku następnego — kombinatu. Zaczęła się realizacja największej inwestycji Planu 6-letniego, dzieła na miarę nawet w przybliżeniu nie podejmowanego. Kogóż więc jak nie młodych przede wszystkim mogła ona zafascynować, porwać i wciągnąć. Dla nich, synów i córek z chłopskich

rodzin z odległych wiosek, gdzie życie trudne i jeszcze biedne toczyło się leniwie, bez wyraźnych perspektyw na jutro — otwierała się wielka szansa. Zwiastowały i głosiły ją tysiące plakatów na murach miast i osiedli, wzywające młodych na budowę Nowej Huty. Inicjatywa ZG ZMP objęcia patronatem tej największej inwestycji szczę-

„SP” brały budowę Nowej Huty w swe młode, silne, robotnicze i chłopskie ręce...

Autentycznie pionierskie lata budowy I etapu Kombinatu doczekały się wielu opisów, wspomnień, utrwalało je na wyblakłych już zdjęciach i taśmie filmowej. Dlatego nie wydaje się potrzebny przypominać tu przebie-

jak ogromnego dzieła dokonaliśmy wspólnie pod partyjnymi sztandarami...

A dla naszych młodych towarzyszy pracy, dla naszych córek i synów, to już historia, którą poznają w murach szkolnych i ze wspomnień swych rodziców. Nie zawsze potrafią już zgrumieć niepowtarzalną wielkość tamtych wydarzeń, atmosferę entuzjazmu i zapалу, ożywiając ówczesnych ZMP-owców i juraków z brygad „SP”, ich walkę z czasem, z piętrzącymi się trudnościami, z własną słabością — aby dotrzymać harmonogramu robót. I nie tylko dotrzymać, bo ambicja tych tysięcy młodych ludzi, w większości jeszcze wtedy bez wykształcenia zawodowego a często i podstawowego — było wyprzedzanie terminów, skracanie czasu robót — nawet kosztem godzin snu i wypoczynku. To nie są legendy, lecz wielokrotnie potwierdzone, znane wówczas szeroko — fakty.

NIEZAPOMNIANE TAMTE DNI...

lanki znalazła wyraz w hasle: „Cała młodzież buduje Nową Hute”. Padło ono na podatny grunt i szybko zaczęło się urzeczywistniać. Już latem 1950 roku wielka równina w rejonie wsi Mogiła — Pleszów zaroiła się nierzadym młodych w zielonych drelachach... A w odstępiech, na obrzeżu ogromnego placu budowy, na którym dominowała siła rąk ludzkich a środkiem transportu były przede wszystkim konne zaprzęgi — wyrosły miasteczka namiotów. Ochotnicze Brygady ZMP i PO

gu wydarzeń, gdy przerzucono tysiące metrów sześciennych ziem, układano kilometry kabli, przewodów, torów kolejowych, a potem zaczęły wyrastać z ziemi konstrukcje hal i urządzeń hutniczych.

Dziś, w dniach jubileuszu 30-lecia powołania do życia ZMP i PO „SP”, wracamy pamięcią do tamtych dni i lat... Dla nas, starszego pokolenia, bezpośrednio uczestniczącego w tym dziele tworzenia, jest to okazja do zadumy, do umysłowania sobie jak wiele zmieniło się od tamtych lat,

Dlatego wydaje się najbardziej słusznym i godnym naszego honoru krakowskich hutników — nasładowanie tych odległych lecz pięknych, pełnych głębokiego patriotyzmu wzorów i tradycji budowniczych Nowej Huty. Szczególnie nasi młodzi towarzysze pracy, członkowie i aktywni fabrycznej organizacji młodzieżowej stara się kontynuować chlubne tradycje pionierskiego zaciągu ZMP-owskiego, tak jak junacy z OHP pomagający nam w codziennej pracy — tradycje sławnych brygad „SP”.

NA GRUZACH WARSZAWY. Wrocławia, Gdańska i wielu, wielu miast i miasteczek rozkwita nowe życie... Robotnicy dźwigają z ruin hale fabryczne, uruchamiają zdewastowane huty i kopalnie. Na Ziemię Zachodnią ciągną długie kolumny repatriantów, by zagospodarować opuszczone pomieście gospodarstwa. Kolejarze, wspólnie z żołnierzami, naprawiają i uruchamiają coraz to nowe szlaki kolejowe, pierwsze nowe lokomotywy opuszczają Zakłady H. Cegielskiego i chrzanowski „Fablok”. Odradza się z mżawką przemysł, komunikacja. Pierwsze plony przynoszą tysiące hektarów ziemi nad Odrą i Nysą, nieknięte plugiem od owych dni, gdy zamikły działa i przetończył się tędy niszczący wałec wojny... Bowiem najpiękniejszą saperszą musieliby obezwładzić przyczajoną śmierć, unieszkodliwić miny i niewypały.

Miliony Polaków w trudzie i znoju usuwają bezmiar zniszczeń wojennych. Ofiarności i poświęcenie, mimo dotkliwych braków i niedostatków, pozwala skrócić terminy narekreślone pierwszym planem Odrodzonej Polski — Trzy-

Bogate w wydarzenia i burzliwe są dzieje ruchu młodzieżowego w Polsce. Okresem budzącym do dziś żywe spory i dyskusje są lata powstania i działania Związku Młodzieży Polskiej.

ZMP miał być nowym typem wielkiej masowej organizacji ideowo-politycznej pokolenia młodzieży budowniczych socjalizmu. To określało specyfikę i model organizacyjny ZMP i jego założenia programowe. Miał on odpowiadać rewolucyjnym potrzebom pokolenia entuzjastów socjalizmu, kształtować i wychowywać takich entuzjastów-bojowników o władzę ludową. Miał wychowywać pokolenie bezwzględnie oddane partii i socjalizmowi. I chociaż ZMP działał niecałe dziesięciolecie trzeba przyznać, że udało mu się wychować takie pokolenie. Nie bez sentymentu mówimy dziś o „pokoleniu ZMP”.

Czołowym hasłem organizacji było: „ZMP — pierwszy pomocnik partii”. Był również ZMP organizacją budowniczych obiektów planu 6-letniego. ZMP-owców kojarzył się wtedy i do dziś kojarzy się jeszcze z człowiekiem z kilofem, łopatką, lopatą lub kielnią w dłoni.

Najwięcej krytyk i kontrowersji wzbudzały metody wychowawcze stosowane w ZMP. Trudno dziś powiedzieć jednoznacznie, że były one błędne w swej istocie, lecz ich praktyczna realizacja prowadziła nierzadko do wypaczeń i absurdów wychowawczych.

Głęboka wiara w słuszość ostrej, klasowej polityki i hasła wysuwanych przez organizację, stała się wtedy cechą charakterystyczną kształtującej się osobowości wielu młodych działaczy. Zapalną, niekiedy odwołującą się do „intensywności” — refleksje, a głęboka wiara i pasja pokrywały wiele braków.

Działalność ZMP stanowi wymowną ilustrację, w jaki sposób realizowana była wypracowana przez Polską Partię Robotniczą, a następnie twórczo rozwijana przez Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą koncepcja ideowo-politycznej integracji młodego pokolenia.

Droga do integracji wiodła przede wszystkim poprzez działania wychowawcze. ZMP



wychowywał młodzież poprzez naukę i samokształcenie, poprzez kolektywne oddziaływanie grupy na jednostkę, poprzez różnego rodzaju akcje polityczne, kształtujące patriotyzm i poczucie internacjonalistycznych więzi z młodzieżą innych krajów obozu socjalistycznego, wreszcie poprzez pracę. Ten ostatni czynnik w działalności ZMP zajmował szczególne miejsce.

Praca jako ważny czynnik wychowawczy szczególnej roli nabierała w kształtowaniu świadomości młodzieży robotniczej. Wyrażało się to zaró-

wno w stosunku do realizacji zadań produkcyjnych i w ogóle do wykonywania zawodu jak też gotowości podejmowania zadań trudnych. W okresie planu 6-letniego młodzież pracowała przy wznoszeniu wszystkich wielkich inwestycji tego okresu. Z reguły znajdowała tam niełatwe warunki pracy, ale w zdecydowanej większości nie zrażała się nimi, uparcie pokonując trudności. Duża w tym zasługa organizacji zempowskiej, która nie ukrywając trudności dnia dzisiejszego, potrafiła w swej pracy propagandowej kreślić sugesty-

wnie wizję lepszego jutra, potrafiła wskazać w jakim stopniu wielkie plany przebudowy Polski otwierają przed młodymi niespotykane dotąd perspektywy.

Ruch współzawodnictwa, stanowiący wyższą formę zainicjowanego bezpośrednio po wojnie przez ZMW Młodzieżowego Wyścigu Pracy, wśród młodzieży stał się zjawiskiem masowym. Przy czym w odróżnieniu od pierwszych lat powojennych współzawodnictwo organizowano nie tylko pod hasłem „kto wyprodukuje więcej” ale także „kto wypro-

dukuje lepiej i taniej”. Z ruchem współzawodnictwa wiązała się ściśle ruch racjonalizatorski, co w sumie dawało nie tylko ilościowe, ale także jakościowe efekty.

Wielkim wydarzeniem w życiu ZMP stał się Zlot Młodych Przewodników — Budowniczych Polski Ludowej, zwołany w Warszawie w dniach 20-22 lipca 1952 roku. O prawo uczestniczenia w Zlocie młodzież ubiegala się podejmując i realizując zobowiązania produkcyjne, aktywizując pracę społeczną, ożywiając działalność kulturalno-oświatową. Do przedzłotowego współzawodnictwa przystąpiło ponad 1.400.000 młodych, w tym ponad 500.000 niezrzeszonych w ZMP. Wartość wykonanych zobowiązań przekroczyła 300 mln złotych.

Nowa Huta nieodparcie kojarzy się każdemu z ZMP i przyznać trzeba, że jest to uzasadnione. Przez plac budowy przewinęło się dziesiątki tysięcy młodych entuzjastów w Turnusowych Brygadach ZMP i Zaciągu Pionierskim.

W momencie rozwiązywania ZMP w 1956 r. w szeregach organizacji w Nowej Hucie było prawie 10 tysięcy młodych.

Ślad też zrozumiałe się staje, że 30 rocznicę powstania tej organizacji obchodzimy na terenie Nowej Huty w szczególności uroczystej i podniosłej atmosferze, pragnąc oddać hołd tym wszystkim, których praca złożyła się na powstanie Kombinatu i dzielnicy

Sylwetki zasłużonych działaczy ruchu młodzieżowego



TADEUSZ GŁAŻEWSKI

inspektor Działu Kadry, działacz organizacji młodzieżowych, po zjednoczeniu — ZMP, pracownik kierowniczej kadry brygad „SP”, aktywista PZPR.



ANTONI FAJKIEL

walecownik w P-61, działacz ZMP od powstania organizacji, budowniczy Nowej Huty — pracownik kadry kierowniczej brygad „SP”, aktywista i działacz PZPR i organizacji związkowej Kombinatu.



PIOTR OŻAŃSKI

slusarz w WZB, członek pionierskiego zaciągu ZMP przy budowie Nowej Huty, przewodnik pracy, inicjator współzawodnictwa pracy, aktywista i działacz PZPR.



HENRYK WARTALSKI

dyspozytor ZMO, aktywista i działacz organizacji młodzieżowych od wyzwolenia, organizator ZG ZMP dla budowy Nowej Huty, aktywista i działacz partyjny.



WŁADYŚLAW KUREK

piecowy baterii w ZK, aktywista organizacji młodzieżowych od 1945 roku, dowódca brygad „SP” przy budowie Nowej Huty, aktywista PZPR.



WŁADYŚLAW BRYK

starszy rozdzielczy produkcji w P-60, działacz i pracownik aparatu organizacji młodzieżowych od wyzwolenia, budowniczy Nowej Huty, aktywista i działacz PZPR.



JÓZEF SKIBIŃSKI

kierownik Oddziału Hoteli Pracowniczych, budowniczy Nowej Huty, pracownik kierowniczej kadry brygad „SP”, aktywista PZPR.



JÓZEF DWORZAŃSKI

emerytowany pracownik Kombinatu, jeden z pierwszych budowniczych Nowej Huty, kwatermistrz i organizator życia społeczno-kulturalnego junaków brygad „SP”.

Na każdego absolwenta tej szkoły czeka po kilka, jeżeli nie po kilkanaście — wolnych miejsc pracy. Są wysoko cenieni bowiem specjalność jaką reprezentują, dietetyka, jest deficytowa w kraju. Racionalne żywienie, zwalczanie złych narosłych w tej dziedzinie nawyków, staje się sprawą bardzo ważną i pilną. Nic dziwnego, że o specjalistów dietetyki dopominają się szpitale, żłobki i przedszkola, nie mówiąc już o przedsiębiorstwach gastronomicznych i tych wszystkich, które obok działalności produkcyjnej zajmują się także żywieniem załogi. Ta szkoła, to Medyczne Studium Zawodowe nr 6. Wydział Dietetyki.

Ostatnio odbyło się uroczyste zakończenie kolejnego roku nauki. Dyrektor szkoły pani mgr inż. ZOFIA CHEŁMIŃSKA, a wraz z nią grono pedagogiczne, mieli nielada kłopot. 80 absolwentek, a zgłoszeń wolnych miejsc pracy aż 230. Kogo gdzie skierować? Komu odmówić?

Ich specjalność — dietetyka

Miła była uroczystość wręczenia absolwentkom indeksów i wraz z nimi czepków z granatowym paskiem. Szkoła zadbała, aby odbyło się to z należytą ceremonią. Wiersze, bardzo liryczne i piękne, recytowała pani Nina Styka. Następnie dziewczęta zapalały kolejno świeczki otaczając nimi symboliczny szkolny kaganek oświaty. Nie obyło się bez uświetniającej uroczystości części artystycznej, w której wystąpiły absolwentki.

Zakończyła się nauka, a teraz — zasłużony wypoczynek wakacyjny dla młodzieży. Już w jesieni 80 dietetyczek z indeksami pomaturalnego studium w ręku, rozpocznie praktyki zawodowe w rozmaitych zakładach Polski Poludniowej. Również na terenie Kombinatu HiL, w naszej przemysłowej służbie zdrowia.

Uroczystość zakończenia roku szkolnego w Studium zbiegła się z podpisaniem umowy patronackiej z Zakładami Koncentratów Spożywczych w Skawinie. Opiekun to i z branży odgrywającej poważną rolę w przemyśle spożywczym, i pełen najlepszych chęci, aby otoczyć szkołę serdeczną, wszechstronną opieką.

Myszę, że z tego patronatu wyniknie naprawdę dużo dobrego dla obu stron. (jd)

Mozna objąć pracę na koloniach

Ośrodek Wczasów i Kolonii wychowawców w terminie od 6 lipca do 26 lipca i intendenta od 6 lipca do 15 sierpnia.

■ w placówce kolonijnej w Lubaczowie w terminie od 21 lipca do 10 sierpnia: kierownika, z-cę kierownika, intendenta;

■ w obozie stałym w Wierchomli Małej k/Piwnicznej:

CHWAŁA! — MINAŁ „MUNDIAL”

Nie wiem czy ktoś zastanawiał się nad wydajnością pracy w dniach pomocowych. Myszę, że raczej nie, a warto było. Wyniki byłyby na pewno ciekawe. Skoro jednak nie dysponujemy danymi porównawczymi, to przynajmniej jeden przykład warto przytoczyć. W „Społem” trudno było się do-

Z obrad Prezydium ZRK

Zaczął się sezon letni

Obrađujące w poniedziałek Prezydium ZRK zajęło się najbardziej w tej chwili aktualnym problemem, mianowicie letnim wypoczynkiem załogi oraz dzieci hutników. Jak wynika z obszernej informacji przedstawionej przez zast. dyrektora ds. pracowniczych mgr. Tadeusza Stańca szczyt urlopowo-kolonijny już sięgnął zenitu. W tym czasie, od 15 czerwca do końca sierpnia zapewnią huta załozde prawie 11 tys. miejsc wczasowych (ponad 4 tys. w ośrodkach własnych i 7 tys. w obiektach dzierżawionych), ponadto — 6,8 tys. miejsc kolonijnych.

Czy do sezonu letniego przygotowaliśmy się należycie? Czy wszędzie przeprowadzone zostały niezbędne zabiegi remontowe i modernizacyjne? Zrobiono bardzo dużo, trudności było jednak jeszcze więcej. Czasu, od zakończenia roku szkolnego do rozpoczęcia kolonii jest niesłychanie mało. Nie ma nasza huta potencjału remontowo-budowlanego takiego, który by gwarantował wykonanie tylu prac w tak krótkim czasie.

W tej sytuacji nieocenioną pomoc okazały zakłady i wydziały opiekuńcze.

Raz jeszcze potwierdził się wielki sens społecznego patronatu sprawowanego nad ośrodkami wczasowymi i nad obiektami kolonijnymi. Nie ulega wątpliwości, że gdyby nie te patronaty nie byłaby w stanie nasza huta wykonać wszystkich prac, a co za tym idzie zapewnić optymalnie dobrych warunków wczasowiczom i uczestnikom kolonii. Za ten serdeczny patronat, za wkład społecznej pracy, należy się załozde huty gorące podziękowanie!

Już od przyszłego roku wejdzie do eksploatacji nowy obiekt wczasowy — DW „Hutnik” w Zakopanem. Obiekt ten jest już gotowy w stanie surowym. Obecnie trwają trudne i pracochłonne prace wykończeniowe. Zakłada się instalacje, wykonuje tynki wewnętrzne i elewacyjne. Termin oddania bliski, a robót pozostało do wykonania wiele. Za mało jest pracowników na tej budowie! Patron — Zakład Wielkopięcowy, robi co możliwe. Potrzebna jest jednak pomoc, szczególnie murarzy i tynkarzy, i naczej grozi opóźnienie budowy. Super pilną sprawą jest przeniesienie, i to już od 1 września stołówek z jej obecnego lokum, do nowego budynku. Pra-

cownicy tracą bowiem dużo czasu na wędrowki, a mogliby spożywać posiłki na miejscu.

Inny problem, to brak kuchni na obozie stałym młodzieży hutniczej w Wierchomli. Wydaje się jednak, że większość prac przy budowie powinni wykonać sami uczestnicy obozu: trzeba zapewnić im tylko materiały i fachowy nadzór.

Wczasy i kolonie trwają. Pogoda, jak na razie nie najlepiej sprzyja dobremu wypoczynkowi. Tymbardziej więc ważne jest wyposażenie naszych placówek w sprzęt rozrywkowy. Braki występujące w tej dziedzinie, a niestety dają one o sobie znać niemal we wszystkich placówkach, nie powinny obniżać standardu wypoczynkowego naszej załogi. Przykładem, jak dużo można zrobić — przy inwencji i dobrych chęciach, może być nowy pawilon „D” w Koninkach względnie Bartkowa.

Do poziomu tego trzeba podciągać wszystkie nasze ośrodki wczasowe oraz placówki kolonijne.



HUTNICZE portrety

Roman Łukasik jest starszym rozdziałczym produkcji w Wydziale Rur Zgrzewanych. Funkcja to równa brygadziście: jego zadaniem jest rozdzielanie „wsadu” na pierwszą i drugą „nitkę” produkcyjną oraz bacznie, aby był dobrze wykorzystany. Roman należy do grona najstarszych stażem pracowników Kombinatu, rozpoczął pracę już w 1951 roku.

Jako działacza młodzieżowego bardzo szybko wciągnięto do pracy w organizacji. Zadanie jakie otrzymał, to stworzenie kół ZMP w hucie. Z grupą działaczy zabrał się za tę sprawę. Współpracowali z nim wtedy: nieżyjący już dziś Wa-

cek Jaszczuk, Leszek Kałkowski

Jeszcze przed przyjściem do huty był Roman Łukasik działaczem ZWM. Wstąpił do tej organizacji w Krakowie, dosłownie w pierwszych tygodniach po wyzwoleniu. Działal w dzielnicy Podgórze. Po zjednoczeniu ruchu młodzieżowego został przewodniczącym koła terenowego ZMP w Podgórzu.

W hucie został wybrany przewodniczącym Zarządu Zakładowego ZMP. Pełnił tę funkcję w latach 1951—52. Wspomina dziś, że najbardziej absorbowano go wtedy organizowanie brygad młodzieżowych mających przejąć z rąk budowlanych pierwsze wydziały produkcyjne Kombinatu. Jeździł po Polsce i werbował młodych. Często bawi również w Poznaniu, skąd

z Zakładów H. Cegielskiego udało mu się zabrać trochę ślusarzy i spawaczy. W Kombinacie powoływano w tym czasie pierwsze koła ZMP. Zakładali je m. in. w Warsztacie Konstrukcji Stalowych, w Warsztacie Szkoleniowym i w innych obiektach huty.

Minęły lata. Roman postanowił przejść do produkcji. Na własną prośbę został delegowany na naukę zawodu walcowniczego do Huty „Kościusko”. Wrócił niebawem do huty i objął pracę w Walcowni Gorącej Blach. Został rozdziałczym produkcji. Jak widać, pracy tej pozostał wierny do dzisiaj, tyle, że blachę gorąco walcowaną zamienił na stalowe rury...

Został aktywistą partyjnym. Był członkiem KW PZPR w Krakowie (przez 2 kadencje). Członkiem —

KD w Nowej Hucie oraz członkiem KF PZPR HiL. Sekretarował organizacji partyjnej w P-61. Bardzo duży wkład pracy wniósł w działalność Rady Robotniczej Kombinatu HiL od samego jej powstania. Przez wiele kadencji był członkiem plenum Związkowej Rady Kombinatu.

Problemy, które go najbardziej absorbowały, to zapewnienie załozde dobrych warunków pracy, socjalno-bytowych i wypoczynku. Kształtowanie właściwych stosunków międzyludzkich. Podnoszenie kwalifikacji załogi. Rozwijanie młodzieżowych inicjatyw.

Dzisiaj jest przewodniczącym Koła TPPR w Wydz. Rur Zgrzewanych. Należy też do grona najaktywniejszych korespondentów i współpracowników „Głosu Nowej Huty”. Na pióro Romka zawsze nasza redakcja może liczyć.

Jest odznaczony Srebrnym i Złotym Krzyżem Zasługi, Brązową Odznaką im. Janka Kraskiego, Złotą Odznaką za Pracę Społeczną dla Miasta Krakowa, Złotą Odznaką Przdownika Pracy i Odznaką Zasłużonego Pracownika HiL.

Oj, jest, jest i to jaka duża! Gdy zagra, całą mocą swych kilkudziesięciu instrumentów, zaraz opanuje swym rytmem, zawiadnie słuchaczem. Już 25 lat działa zakładowa orkiestra dęta naszego Kombinatu. Zespół znakomity, zyskujący sobie prawdziwe uznanie całej załogi, gdyż całą załogę reprezentuje i jej służy. Najbardziej miarodajną opinię o naszej zakładowej orkiestrze wyraził dyrektor artystyczny krakowskiego Oddziału Polskiego Związku Chórów i Orkiestr mgr Kazimierz Zglinicki: *Jest to zdecydowanie najlepszy zespół w całym mieście i województwie krakowskim! Gratuluję hucie tak świetnej orkiestry. Jest zgrana, a repertuar jakim dysponuje wzbudza duży szacunek...*

Myszę, że opinia ta nie stanowiła tylko zdawkowego komplementu przeznaczanego dla jubilat obchodzącego srebrne gody. Wszyscy byliśmy oczarowani uroczystym koncertem orkiestry, który odbył się w ub. czwartek w Klubie DK Kombinatu HiL „Kuznia”. Zespół wystąpił w tym szczególnym dla siebie dniu w pełnym składzie (ok. 50



Jest w orkiestrach dętych jakaś siła...

osób!) i w pełnej świątecznej gali. Nigdy nie sądziłem, że opanował tak bogaty i trudny zarazem repertuar. Przekonałem się przy okazji, że w gruncie rzeczy tak mało, tak bardzo mało o tym zespole wiemy.

Na jubileuszowym koncercie zagrano m. in. „Taniec węgierski” Brahmsa, „Polkę na cztery klarnety”, „Wiązankę czeskich tańców” oraz „Wiązankę melodii radzieckich”. Za swój jubileuszowy występ zespół otrzymał rzeszcie brawa. Wykazał bowiem naprawdę wysoki poziom świadczący o dużej pracy, nie mówiąc już o talencie muzycznym i społecznym zaangażowaniu.

Nie jest to łatwa praca. Kosztuje wiele trudu, wyrzeczenia, pochłania masę czasu. Dowiedziałem się, że nasza hutnicza reprezentacyjna orkiestra wystąpiła po raz pierwszy publicznie przed 25 laty uświetniając udział załogi Kombinatu HiL w pochodzie 1-Majowym. Od tego czasu do dziś dała ponad 3,5 tysiąca występów. Koncertowała w kraju i zagranicą. Odbyła tournée po Jugosławii zyskując sobie dużą sympatię mieszkańców Zagrzebia, Cerkwenicy i Opatji. Zdobyła II miejsce w turnieju orkiestr dętych w 1975 roku. Wyróżniona została m. in. Złotą Odznaką Przyjaciół ZHP. Towarzyszyła i wiernie towarzyszy hutnikom we wszystkich radosnych, uroczystych okazjach, jak też — taka już jej rola — okazjach smutnych. Jest zawsze z nami. Trudno wyobrazić sobie Kombinatu bez orkiestry dętej, wrosła trwale w nasz hutniczy pejzaż, stanowi jego nieodłączną, ważną część.



Kapelmistrz Tadeusz Pozowski jest absolwentem Wojskowego Studium Muzycznego dla Kapelmistrzów w Warszawie. Kierował najpierw orkiestrą wojskową. Potem orkiestrami zakładowymi — w WSK Mielec i w Nowej Dębie. Od 1970 roku, jak już wspominałem, prowadzi hutniczą orkiestrę i jest współtwórcą jej wysokich lotów.

— Czy to absorbujące zajęcie? Pytanie zadaje nie kierownikowi orkiestry, ale... jego małżonce. Ona wie najlepiej.

— Proszę pana! Próby odbywają się regularnie dwa razy w tygodniu. Występy zdarzają się stale, coraz częściej. Męża nigdy nie ma w domu. A jak jest, to zwykle gra. W domu też mamy coś z orkiestry: pianino, organy, akordeon, gitarę. Nie tylko zresztą mąż gra. Również nasz syn ma uzdolnienia muzyczne. Jacek idzie w ślady ojca...

JERZY DANEK
Fot. J. WCISŁO



Usługach motoryzacyjnych krąży przeróżne opinie. Narzeka się na jakość napraw, narzeka się na „panów mechaników”, gani się kulturę obsługi. Każdy szuka „prywatnego”, ale tych dla wszystkich nie staje. Tymczasem przybywają nam stacje państwowe. Przed rokiem uruchomiono Centrum „Fiata” przy al. Pokoju. Obiekt wzorowany na włoskich „centrach” jest jednym z kilku tego typu w kraju. Interesująca architektura, ciekawe rozwiązania stanowisk napraw diagnostycznych, sprzedaży itp. Tu, do Nowej Huty przeniesie się cały aparat administracyjny zarządzający krakowskim „Polmozbytem”. „Centrum” świadczy swoje usługi od godziny szóstej rano do dwudziestej drugiej. Trwa też sprzedaż fiata 125 p, a w przyszłości planuje się sprzedaż „malucha” i „poloneza”. Codziennie przez hale napraw i przeglądów przewija się ok. 150 samochodów. W ramach możliwości naprawy dokonywane są od ręki. Nie prowadzi się zapisów, nie wyznacza terminów i praktyka ta zdaje egzamin. Bezpośrednio w usługach pracuje 250 pracowników, w sprzedaży, nadzorze i administracji ok. 90. Zadrażnień czy konfliktów pomiędzy klientami a obsługą jest niewiele, jak na tego typu pracę. Nie brakuje natomiast problemów wewnętrznych. Te z kolei mają wpływ na jakość świadczonych usług.

**PRZEDE WSZYSTKIM
DYSCYPLINA**

Nie mamy tradycji motoryzacyjnych, samochód tak naprawę zaczyna wkraczać w naszą rzeczywistość dopiero od kilku lat, usługi zaś nie nadążają za nim. Stąd określone kłopoty kadrowe.

W usługach pracują ludzie młodzi, szkoleni na gwałt w szkołach zawodowych bądź przyuczani do zawodu. To samo też jest w „Centrum”. Wprawdzie kadra z nadzoru posiada wyższe wykształcenie, dużą wiedzę przeważnie inżynierską ale jeszcze małe doświadczenie w zakresie kierowania ludźmi. A młodzi ludzie w kierowaniu nie są łatwi. Kierownik „Centrum” mgr **Bogdan Bartoszek**, od pięciu miesięcy tu pracujący ubolewa, że musiał już zwolnić 50 pracowników.

— Nie było innego wyjścia — tłumaczy. — Dobro klienta tego wymagało i dobro nasze, jako zakładu pracy. Zostają najlepsi, chociaż i z tymi są kłopoty. Podpisałem np. ok. 150 wniosków o ukaranie. Wykroczenia są różne. Od zwykłego bumelantwa do łapownictwa i kradzieży. Stoję na stanowisku, że dyscyplina być musi — i ażeby ten nawyk się układał, my jako kierownictwo musimy być konsekwentni...

W „Centrum” tępienie jest popularne wsuwanie pieniędzy mechanikom do kieszeni. Zabronione jest więc samowolne wchodzenie na hale napraw. Klient ma mały kontakt z pracownikiem. Nie oznacza to wcale, że często pracownik stawia klienta w sytuacji; da pan to będzie filtr. Klient chce jeździć więc daje. I na ten temat stanowisko kierownictwa „Centrum” jest jednoznaczne: zjawisko „dawania” musi być wyeliminowane. Czy będzie? Zależy to od obydwu stron. Często decydują też znajomości, powiązania rodzinne, koleżeńskie itp.

ODRUCH DEWASTACJI

Problem to nie tylko z „Centrum”. Dewastują ludzie szatanie w nowych obiektach produkcyjnych huty, niszczą krany w hotelach, restauracjach, dworcach. To — samo jest w „Centrum”. Oglądam polamane prysznice, wyrwane kurki, rozbite szyby. Nowoczesne zaplecze jest dewastowane — i trudno ten fakt wytłumaczyć racjonalnie. Nie dorosiliśmy do nowoczesności? Chyba tak. Czeka więc kierownictwo „Centrum” żmudna praca wychowawcza. Tylko konsekwencja w działaniu może przynieść efekty. Zresztą są one już widoczne. I to napawa optymizmem.

„SZCZECIŃSKI SYSTEM”

Pomysłów do nazw nie mamy, więc tę nowość nazwano „szczecińskim systemem”. W Szczecinie po raz pierwszy ją zastosowano. Rzecz polega na nowym systemie rozliczania brygad. Dotychczas zmiana pracująca przed południem rozliczana była z tego co zrobila i koniec. Obecnie próbuje się tworzyć brygady po czterech fachowców, pracujące przed południem i po południu i na wspólne konta. Gdy robota przy samochodzie nie skończona przez brygadę dopołudniową od razu kontynuuje ją brygada popołudniowa. No bo jest materialnie tym zainteresowana, a i samochód szybciej jest naprawiony. To tak w skrócie. Nic nowego. I w tej organizacji pracy są wady, ale próbować trzeba. Bez tego nie ma postępu. A na postęp w usługach motoryzacyjnych oczekują wszyscy posiadacze małych i dużych fiatów. Z „Centrum” przy al. Pokoju wiążą duże nadzieje.

**MIECZYŚLAW GIL
FOT. JACEK WCISŁO**

Interwencja — oby skuteczna

Szybko zareagowała Spółdzielnia Mieszkaniowa „Hutnik” na krytyczną notatkę pt. „SOS, woda po kolana”. Otrzymałmy pismo wyjaśniające przyczyny przedostawania się wody na klatkę schodową bloku nr 17 w os. Niepodległości. Cytujemy...

W ślad za notatką w „Głosie Nowej Huty” z dnia 16—22. VI. 78 r. na temat załamania klatki schodowej i wypięcia w bloku nr 17 osiedle Niepodległości — Zespół O-

szesnastu Spółdzielczych nr 4 SM „HUTNIK” informuje, że objęte opady atmosferyczne spowodowały zbieranie się nieczystości z dachu budynku i zatykanie osadnika Gajgera na rurze spustowej przechodzącej przez klatkę schodową. Zebrana woda w rurze wydotawała się na łączeniu kielichowym z powodu złego uszczelnienia przez wykonawcę KPISiE. Z uwagi na to, że budynek jest w okresie renowacji, ZOS-4 kilkakrotnie zgłaszał do KPISiE przedmiotową sprawę jednak bez rezultatu. Po ostatniej ulewie pracownicy ZOS-4 dokonali rozkucia obudowy rury spustowej na parterze i piętrze oraz uszczelnili

trzy połączenia kielichowe. Ponowne zamurowanie już nastąpiło. Ponadto konserwatorzy ZOS-4 i odpowiedzialny mistrz zostali zobowiązani do bardzo częstego kontrolowania i sprawdzania osadników oraz do rewizji w budynkach z zabudowanymi rurami spustowymi, aby zapobiec podobnym przypadkom zalewania wodą. Dziękujemy za interwencję i zaabranie się za sprawę, mamy nadzieję, że już teraz... skuteczne. (jd)



W nowohuckim USC miała miejsce bardzo podniosła uroczystość. Wręczono medale przyznane przez Radę Państwa za długoletnie życie małżeńskie (50 lat wspólnych trosk i radości) — Jadwidze i Józefowi Baś oraz Julii i Józefowi Podsiadło. Na zdjęciu: od lewej — państwo Basiowie i Podsiadłowie. Fot. JÓZEF BROŻEK

Inżynier budownictwa lądowego, wodnego i konstrukcji mostów, naukowiec, pedagog, serdeczny wychowawca młodzieży, współorganizator szkolnictwa politechnicznego w odrodzonej w 1945 r. Polsce. Teoretyk i praktyk. Urodzony 5 kwietnia 1881 r. we Lwowie, syn Jana, w rodzinie o patriotycznych tradycjach — których symbolem i pamiątką był przybrany po powstaniu 1863 roku przydomek „Stella” ukończył Politechnikę Lwowską. Kiedy w 1918 r. powstawała w Krakowie Akademia Górnicza (bo taką zrazu miała nazwę) związał się z uczelnią krakowską, nie przeczuwając, iż będzie to więź wierna po ostatnie dni życia. W AGH i pochodnych od niej Politechnikach pełnił wiele zaszczytnych funkcji. Był tu profesorem zwyczajnym i katedrą fachowców w zakresie budownictwa lądowego i wodnego. Ceniony był jako specjalista wysokiej klasy, jako powszechnie szanowany autorytet, toteż i arbitraż — przed i po wojnie — zwracał się w sprawie ekspertyz konstrukcji żelbetonowych do Profesora po opinie, jako do sądowego rzeczoznawcy. Jako pedagog wykładał też w krakowskiej Szkole Przemysł-

Ulice i osiedla Nowej Huty

**Izydor
Stella-Sawicki**

wej przy Al. Mickiewicza, a wykłady z zakresu perspektywy przestrzeni zabudowanej prowadził przed wojną w krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych.

Po II wojnie światowej — a wrócił do niej z obozów w Sachsenhausen i Dachau dokąd trafił z sali 56 Collegium Novum podczas zradzieckiego spotkania krakowskiej profesury w listopadzie 1939 z gestapowcem Müllerem — poświęcił się organizowaniu uczelni politechnicznych. On zachęcał profesorów lwowskich do związania się z wydziałami politechnicznymi AGH, które dały początek Politechnice Krakowskiej. Na tej uczelni był pierwszym rektorem, w Politechnice Gliwickiej — pierwszym prorektorem. Obok tych prac — naukowej, pedagogicznej, organizatorskiej, prof. Stella-Sawicki — by wspomnieć bardziej liczącą się w gospodarce budowę — przez dwa lata kierował powstawaniem Elektrowni „Jaworzno II”.

Doczekał się też i uznania. Odznaczony był Orderem Sztandaru Pracy II Klasy, Krzyżem Kawalerskim Orderu Polonia Restituta, Złotym Krzyżem Zasługi, Medalem Wolności i Zwycięstwa. Był członkiem towarzystw naukowych m. in. Société de Ponts et Scharionts w Genewie. W 20 rocznicę śmierci — 21. XII. 1977 r. odbyła się w Politechnice Krakowskiej im. Tadeusza Kościuszki sesja naukowa poświęcona jego roli i zasługom. Zmarł 19 grudnia 1957 r.

Ulica Izydora Stelli-Sawickiego łączy ul. Ostapa Dłuskiego i Al. Planu Sześcioletniego. I nie jest to przypadek, że wytyczona jest właśnie tu obok nowych gmachów Politechniki, którą niedługo stworzy, na terenach lotniska, którego hangary i główny pas startowy przed wojną projektował.

TADEUSZ Z. BEDNARSKI

„DZIĘKUJĄ...”

— EMERYCI I RENCIŚCI Huty im. Lenina — kierownicze Klubu Seniora, os. N. Skarpie 64, i całemu zespołowi pracowników Klubu za atrakcyjny program tegorocznych imprez, z których chętnie bierzemy udział. **ELŻBIETA MACHATY** — matka półtorarocznego Pawelka za pośrednictwem naszej gazety składa serdeczne podziękowanie dla hutniczego Klubu Honorowych Dawców Krwi. Dzięki krwi rzadkiej grupy (A+B Rh minus) dostarczonej przez HDK możliwe było przeprowadzenie skomplikowanej operacji serca u jej dziecka w warszawskim instytucie. Dawce już wrócił do domu i czuje się nadspodziewanie dobrze. Wdzięczni rodzice dziękują więc za uratowanie mu życia.

Poradnik działkowca

Po zebraniu wczesnych wiosennych warzyw (rzodkiewki, salaty) wolne miejsca należy wykorzystać pod następną, poplonową uprawę. Z początkiem lipca wprost do gruntu wysiewamy fasolkę szparagową, różne odmiany rzodkwi, późną kalarepę (Goliat lub Blauer Speck) oraz wcześniej przygotowaną rozsądę kapusty włoskiej. Trzeba zaznaczyć, że kapusta włoska ma większe wartości odżywcze niż kapusta biała i powinna znaleźć zastosowanie w naszej kuchni nie tylko jako jaryzna smakowa do rosolu. Na późno jesienny użytek siejemy rzodkiew (Monachijską) i na przechowanie zimowe rzodkiew czarną Murzynkę. Rzodkiew czarna jest nie tylko smakowitym warzywem — ma również wysokie walory lecznicze. Sok z rzodkwi używany jest w leczeniu schorzeń wątroby i dla wzmocnienia cebulek włosowych (wcierany w skórę głowy). Rzodkiew daje się w rzedy co 20—25 cm, stosując 1,5—2 g nasion na 2,5 m kw. grządek. Po wzejściu przerywa się ją pozostawiając odległość 6—8 cm w rzędzie. W lipcu przeprowadza się wiele zabiegów pielęgnacyjnych. Do najważniejszych należy odchwaszczanie i (powierzchnowe, by nie uszkodzić korzeni) spulchnianie ziemi. Przy okazji odchwaszczania powinno się obsypywać późne odmiany kapusty, porów, liściowych selerów. W razie suszy rośliny wymagają podlewania.

**MIĘSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO ZIELENI
W KRAKOWIE**

ul. Lubicz 23, tel. 130-22, 130-96, 130-70

zatrudni natychmiast:

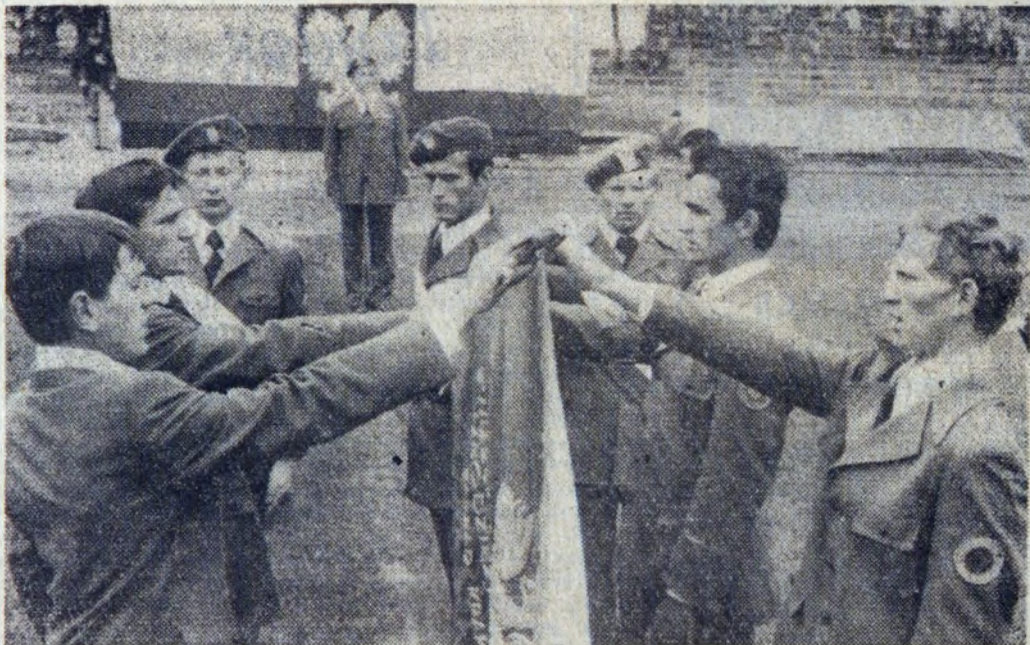
- kierownika gospodarstwa szkółkarskiego (wymagane wykształcenie wyższe lub średnie, ogrodnicze, z praktyką i znajomością zagadnień szkółkarstwa)
- pracowników fizycznych — ogrodniczych (do konserwacji terenów zielonych i gospodarstwa szkółkarskiego)
- kierowców „Multicarów”, operatorów ciągników, z uprawnieniami.

Warunki pracy i płacy do omówienia w Dziale Spraw Pracowniczych, osobiście lub telefonicznie.

GŁOS MŁODYCH GMP



ŚLUBOWANIE JUNAKÓW



W niedzielę na stadionie HUTNIKA odbyło się uroczyste Ślubowanie junaków OHP z terenu województwa miejskiego krakowskiego. W uroczystości uczestniczyli: m. in. wiceprezydent m. Krakowa — Zygmunt Sakowicz, z-cy komendanta głównego OHP — Janusz Wolniak i Bronisław Barcicki, przew. KRZZ — Antoni Dalkowski, przew. RK FSZMP — Jadwiga Nowakowska oraz komendanci OHP z poszczególnych województw. Przybyli także rodziny junaków. Szerzej o pracy i dorobku OHP napiszemy za tydzień.

Fot. Stanisław Gawliński



AKTUALNOŚCI

ROK SZKOLENIA POLITYCZNEGO ZAKOŃCZONY

W ubiegłym tygodniu w Klubie „CENTRUM” SM „Hutnik” odbyło się uroczyste zakończenie roku szkolenia politycznego w dzielnicowej organizacji ZSMP. Dla wyróżniających się organizatorów szkolenia były cenne nagrody. Wśród wyróżnionych znaleźli się Marek Sourek (MONTIN), Waldemar Piotrowski (MPEC) i Józefa Łach (Cementownia) jako kierownicy Wieczorowych Szkół Aktywu. W dyskusji która miała miejsce w czasie spotkania zgłoszono szereg propozycji mających na celu zwiększenie efektywności szkolenia oraz dalsze doskonalenie jego form. Podkreślono bardzo dobrą współpracę z Klubem Międzynarodowej Prasy i Książki, gdzie odbywały się ciekawe spotkania młodzieży i czołowego aktywu.

OBÓZ W NOWYM WARPNIU

No Nowego Warpna (woj. szczecińskie) wyjechali młodzi pracownicy z nowohuckich zakładów pracy. W ramach obozu szkoleniowo-wypoczynkowego będą zapoznawać się z historią polskiego ruchu młodzieżowego jak również z aktualnymi zagadnieniami społeczno-gospodarczego rozwoju Polski.

MWD ZAPRASZA

Młodzieżowa Wszechnica Dziennikarska działająca w Nowej Hucie zaprasza wszystkich chętnych do uczestnictwa w próbach dziennikarskich na swoje spotkania do KLUBU MŁODYCH w dniu 5. VII. godz. 17.00. Przy MWD istnieją trzy sekcje: dziennikarska, fotograficzna i filmowa. Polcama. (mg)

RAJD XXX-LECIA ZMP

Z inicjatywy Zarządu Fabrycznego ZSMP organizowany jest w dniach 21 — 23 lipca br. wspólny rajd działaczy ZSMP i byłych działaczy ZMP. Trasy:

- I. Rdzawka — Turbacz — Lubań — Krościenko
- II. Ochotnica — Gore — Lubań — Krościenko
- III. Czorsztyn — Lubań — Trzy Korony — Krościenko

Zgłoszenia przyjmują poszczególne Zarządy Zakładowe ZSMP. W ramach rajdu przewiduje się szereg okolicznościowych imprez jak ogniska i spotkania z byłymi działaczami ZMP. (mg)

SPROSTOWANIE

W poprzednim numerze zamieściliśmy informację o konkursie pt. „KMK i P — jakim go widzę „mylnie podając termin nadsyłania prac. Prawidłowo powinno być „30 listopada br.” a nie „30 kwietnia”. Przepraszamy.



Tak „tańczy” Balet Form Nowoczesnych Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie. Celowo określenie „tańczy” ujmujemy w cudzysłow mając wątpliwość czy to już jest taniec. Niemniej artystycznie jest to interesujące.

FOT. JACEK WCISŁO

NAGRODY BEZ POKRYCIA

Różne formy nagród i wyróżnień są stosowane w zakładach pracy — odznaczenia, nagrody pieniężne i od czasu do czasu wyróżniają się pracownicy otrzymują talony na zakup atrakcyjnych towarów rynkowych. W ostatnich dniach w naszej hucie obdarowano takimi właśnie bonami towarowymi część wyróżniających się pracowników, co należałoby zapisać na plus całej akcji, gdyby nie pewne ale. Po pierwsze pracownicy otrzymali talony i nie bardzo wiedzieli gdzie mają je zrealizować. Po drugie jak już wiedzieli gdzie, to towaru nie było. W tym konkretnym przypadku jak jeden z pracowników udał się w tej sprawie do przedstawicieli Rady Kombinatu, nikt z zapytanych działaczy nie umiał pracownikowi wytłumaczyć, kto za to odpowiada i gdzie może talon zrealizować.

Czy tak powinna wyglądać sprawa którą tutaj opisałem? Przypuszczam, że na to pytanie czytelnicy jak i zainteresowani tą sprawą otrzymają od Rady Kombinatu wyczerpującą odpowiedź.

JERZY MISIASZEK



CUBA '78

to już XI Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów. Odbywał się będzie w stolicy Kuby — Hawanie w dniach od 28 lipca do 5 sierpnia br. Jego hasło brzmi: *O antyimperialistyczną solidarność, pokój i przyjaźń.* Z okazji tegorocznego Festiwalu warto więc może w skrócie przypomnieć historię ruchu festiwalowego. Jego rola wśród różnorodnych form międzynarodowej działalności postępowej i demokratycznej młodzieży jest szczególna. Przede wszystkim dlatego, że festiwale mają znaczenie polityczne. Mobilizują bowiem kolejne pokolenia dorastającej młodzieży do walki o lepszą przyszłość świata. Są przy tym jednocześnie dużym rangi wydarzeniami kulturalnymi, sportowymi, miejscem zawierania przyjaźni, sympatii, spotkań młodzieży wszystkich ras i narodowości.

Ruch festiwalowy liczy sobie już 30 lat. Zrodził się w okresie głębokich zmian politycznych, gospodarczych, i społecznych zachodzących po zakończeniu II-giej wojny światowej. Jednocześnie w tym okresie zaczęło

się nasilać hasło tzw. zimnej wojny zrodzone z takich pojęć jak antyradzieckość i antykomunizm. Światową Federację Młodzieży Demokratycznej zaczęły opuszczać niektóre ugrupowania młodzieży z państw zachodnioeuropejskich. Wspólnie z młodzieżą studiującą utworzyły one jako przybudówkę partii socjaldemokratycznych Międzynarodowy Związek Młodzieży Socjalistycznej (IUSY), przeciwstawny SFMD.

W twardej konfrontacji ideologicznej nie ograniczano się tylko do środków o charakterze politycznym. Duże zainteresowanie ruchem młodzieżowym wykazywały służby Paktu Północno-Atlantyckiego. W jego sztabie, w ramach Komitetu ds. Informacji i Współpracy Kulturalnej powołano Radę ds. Młodzieży. Do jej kompetencji należało m. in. podejmowanie akcji dywersyjnych przeciwko inicjatorom demokratycznego ruchu młodzieży. I tak np. delegatom z Europy Zachodniej na III Festiwal odbywający się w Berlinie z rozkazu dowództwa NATO zagroziły drogę pododdziały wojsk amerykańskich i kordony policji. Przeciwdziałania te nie zmieniły idei i ducha Festiwalu. W podobnych nastrojach przebiegały festiwale następne.

A teraz może po kilka zdań o każdym z dotychczasowych Festiwali:

I ŚWIATOWY FESTIWAL MŁODZIEŻY W PRADZE (20. VII — 17. VIII. 1947 r.)

Festiwal ten był wyrazem woli młodzieży wszystkich narodów utrzymania jedności osiągniętej w walce przeciwko faszystom i w walce o po-

koję i demokrację. Uczestniczyło w nim 17 tys. młodzieży z 72 krajów. Nie uwzględnia się w tej liczbie młodzieży czechosłowackiej. Odbyły się liczne spotkania, wieczory przyjaźni, wieczorki taneczne, pokazy teatralne, filmowe oraz występy grup artystycznych i muzycznych.

II ŚWIATOWY FESTIWAL MŁODZIEŻY W BUDAPEŚCIE (14. VIII — 28. VIII. 1949 r.)

Idea tego spotkania zawierała się w hasle: *Młodzieży! Jednocz się! Naprzód do trwałego pokoju, demokracji, niezawisłości narodowej, ku lepszej przyszłości narodów!* W spotkaniu uczestniczyło 10.400 młodych ludzi z 82 krajów. Odbyło się wiele koncertów i przedstawień, z okazji Dnia Solidarności manifestowano z narodami walczącymi o wyzwolenie narodowe. Znany śpiewak Paul Robeson przed Festiwalem dał koncert, z którego dochód przeznaczony na sfinansowanie podróży młodzieży z krajów walczących o zrzućenie jarzma kolonializmu — do Budapesztu.

III ŚWIATOWY FESTIWAL MŁODZIEŻY I STUDENTÓW W BERLINIE (5. VII — 19. VIII. 1951 r.)

Festiwal ten zaznaczył się masowością. Do Berlina przybyło 26 tysięcy młodzieży ze 104 krajów. Dano prawie 300 koncertów i przedstawień dla prawie 2 mln ludzi. Odbyła się Akademicka Olimpiada Letnia z udziałem ponad 2 tys. sportowców z 42 krajów. Gościem honorowym młodzieży był fizyk atomowy i Prezydent Światowej Rady Pokoju prof. Fry-

deryk Jolot Curie, a także poeta chilijski, Pablo Neruda.

IV FESTIWAL MŁODZIEŻY I STUDENTÓW W BUKARZESZCIE (2. VIII — 16. VIII. 1953 r.)

Festiwal przebiegał pod znakiem podpisanego na krótko przedtem porozumienia o zawieszeniu broni w Korei. Młodym żołnierzom Koreańskiej Armii Ludowej zgotowano w Bukarzeszcie gorące przyjęcie. W Festiwalu uczestniczyło 50 tys. dziewcząt i chłopów ze 111 krajów. Odbyły się występy 3.700 artystów z 32 krajów, a w Spartakiadzie Przyjaźni startowało ponad 4.000 sportowców. Ustawiono 5 rekordów świata i 93 krajowe.

V ŚWIATOWY FESTIWAL MŁODZIEŻY I STUDENTÓW W WARSZAWIE (31. VII — 14. VIII. 1955 r.)

W Festiwalu odbywającym się w naszym kraju wzięło udział 30 tys. młodzieży reprezentującej 5200 związków młodzieży z 114 krajów. W czasie Festiwalu pokazaliśmy odbudowaną już w dużej mierze rekami młodzieży stolicę naszego kraju, Warszawę. Rozbrzmiewała ona w czasie Festiwalu pieśnią i życiem młodzieży. Odbyło się 547 imprez kulturalnych, w ramach Festiwalu Filmowego pokazano 116 filmów fabularnych i 108 dokumentalnych. W konkursie poetyckim startowało 2.100 literatów.

Za tydzień dokończenie historii Festiwalu.

Opracował: AP (na podstawie Biuletynu Polskiego Komitetu Festiwalowego).

ŚMIECH TO ZDROWIE

Rysownik nieco przesadził, ale takie prawo satyryka. Zresztą tak daleko od prawdy nie odbiegł. Oto w reprezentacyjnym sklepie nabiałowym w os. Centrum „C” ekspedientka w dniu 26 czerwca br. w godzinach popołudniowych stwierdziła, że ser jest bardzo dobry! Klientka zakupiła go więc, w celu upieczenia placka, poczem niestety odniosła z powrotem ten „bardzo dobry” ser. Towar był bowiem kwaśny jak „ocet siedmiu złodziei” i chyba nawet najmniej wybredny czworonóg by się go nie chwycił. Ekspedientki jednak zachwalają towar; a nuż uda się go sprzedać? Taka reklama z pewnością zdźwignię handlu być nie może!

NABIAŁ

Dzisiaj w sprzedaży:
Serek skwaszony z 1905r.
Mleko o zapachu J.K.I.
Smietana pełna, zmieszana z kefirem lub masłanką.

(Cena: 11 = 10)

skrzydłański

W CO TYGODNIU?

KINA

SWIT godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Zagubione dusze” prod. włoskiej; od 18 lat.

PORANEK niedziela 2 lipca, godz. 13.00 „Wielka podróż” prod. polskiej, b/o.

SWIT mała sala od 1 do 4 lipca br. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Na tropie Wilbiego” prod. angielskiej, od 18 lat; od 5 do 8 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30, Transamerican-ekspres” prod. USA, od 15 lat.

SWIATOWID od 3 do 5 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Udredka” prod. hiszpańskiej, od 15 lat, od 6 do 10 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Kobra” prod. japońskiej, od 18 lat.

SWIATOWID mała sala od 1 do 2 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Nikolodemi” prod. angielskiej, od 12 lat, od 3 do 5 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Niezwykłe przygody Włochów w Rosji” prod. radzieckiej, b/o, od 6 do 9 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Miłość w godzinach nadliczbowych” prod. angielskiej, od 15 lat.

SFINKS od 1 do 2 bm. godz. 16.00 i 19.00 „Gorące polowanie” prod. japońskiej, od 15 lat, 2 bm. godz. 11.00 12.00 (bajki).

TEATR LUDOWY

1 i 2 bm. godz. 16.00 „Dzisiaj do ciebie przyjść nie mogę”, od 3 lipca do 3 września teatr nieczynny, przerwa urlopową.

PLON NASZEGO KONKURSU FRASZKI

W TRAMWAJU
Uważajmy, bo wań leci nie tylko od śmieci.

TYLKO RYBA
Mówiąc szczerze — teraz to tylko ryba nie bierze...

PORÓWNIANIE
Często porównujemy różę do kobiet. Czy podobieństwo wynika z tego, że różę też kłują?
JAN ROSIEK

ZAPYTANIA DO REDAKCJI

- Kiedy zostaną otykowane bloki w osiedlu Piastów?
- Prawdopodobnie na dzień św. Nigdy.
- Posiadam piękny głos, jak dostać się do opery?
- Bez problemu, należy jedynie kupić bilet.

(nad. KINGA KWINTA)

Wypadło mi nagle podjąć się roli przerażającej absolutnie moja doświadczenie i odporność psychiczną i wtedy bezwiednie przywołałam go „ku pomocy”. Była noc. Pokazał się nad drzwiami, w miejscu stałego pobytu jeleniego poroża. Spod krucznych brwi patrzył dziwnie swojsko i życiawie. Czytał w moich myślach, co pozwoliło mi mówić, nie otwierając ust.

— Chodzi o to, że muszę wziąć na siebie odpowiedzialność za „całość” grupy ludzi nieletnich i to w warunkach wprost idealnych dla wypadków... Zatrucie, utonięcie, pokłamanie, oparzenie, złośliwość żywiołów, katastrofa w podróży, i Bóg wie, co jeszcze... Ochronisz? Dasz cynk z przestroga?

— Si — powiedział prosto.

— Co za to chcesz?

Ironiczny półśmiatek wygiął brzydko jego miesiste wargi. Ja też czytałem jego myśli. „A cóż ty masz, mizerykordio?... Lichy duch w jeszcze lepszej materii...”

— Dasz ten zegarek — powiedział dobitnie, wskazując na moją starą „Dozę”, której cyferblat zaczął wściekle fosforyzować.

— Zgoda, ale dopiero po turnusie — odpowiedziałem twarde.

U kolegów gips, szycie ucha, zastrzyki po wściekłym kundlu, u mnie spokój. Byłem wyraźnie pod opieką. Bo jak inaczej wytłumaczyć przypadek, że ja, stary turysta zabłądziłem w lesie i to akurat w tym dniu, w którym cała kolonia zatrula się, zszyciłam na obiad? Wróciłem z moją grupą dopiero wtedy, gdy już skutki były nad wyraz o-

mnie jako najlepszego wychowawcę turnusu. Przebiekivano o nagrodzie. Szef mówił, że mam prawo być dumny... No i proszę! Gdybym to wiedział, co tu jest moja wyłączną zasługą a co wynikiem wiadomej pomocy? Wiele bym za to dał, żeby wiedzieć! Bo tak naprawdę, podejrzewam się o przeorność, wybitną intuicję, nieprzeciętny talent przewidywania... Coś się we mnie rozekło a potem rozwarczało wściekle: „I po co był ci ten szmatławy pakt? Ty, ciemna maso, cofnięta w mrok średniowiecza! Nie miałeś już co sobie ubzdurzyć? Ocknij się...”

Więc się jako tako ocknałem i rozluźniłem. Dopiero dzień powrotu napiął znów moje nerwy jak baranie struny. Bałem się długiej podróży w zatłoczonych wagonach. Czulem, że znów kruszeję, że gotów jestem skamlać o wsparcie... Na szczęście dzieciarnia była zmęczona „zieloną nocą” i leżała pokodem gdzie się dało. Zadnych gonitw z wagonu do wagonu, wychylań, małych bujań na hamulcach... Raz tylko musiałem wkręcić ostro w „niedobrowolną” wymianę pamiętek.

Wreszcie i to było za mną. Kiedy ostatni bachor padł w odpowiedzialne ramiona mamoty, poczułem się jak nakłuty balonik, z którego uchodzi życie z cichym psyciem. Opadłem na dworcową ławkę. Siedziałem tak i siedziałem patrząc bezmyślnie na rozświetloną tarczę zegara. Nowe minuty wskakiwały śmieśniznie jak odpustowe diabły z pudełka. Dwudziesta pierwsza pięć, sześć, siedem... A która na moim?

Tu, gdzie powinien być zegarek paskudny ślad nieopalonej skóry. Zsztywniałymi nagle, palcami przewręciłem kieszenie. Potem rozbebeszyłem plecak... Nigdzie nie było mojej „Dozy”!

JADZIA

NASZ KONKURS „Bądź humorystą”

Redakcja „Głosu Nowej Huty” ogłasza nieustający konkurs na:

- ◆ aforyzm,
- ◆ dowcip (pospolicie zwany kawałem),
- ◆ zapytania do redakcji (wraz z odpowiedziami),
- ◆ rysunek satyryczny,
- ◆ opowiadki satyryczne.

Wszystkie nadsyłane prace będą na bieżąco oceniane przez Kolegium redakcyjne i kwalifikowane do druku. Oczywiście tematyka konkursu winno być przede wszystkim nasze życie codzienne i wszystkie zjawiska oraz wydarzenia z naszego bezpośredniego otoczenia. Zachęcamy i życzymy powodzenia. Prace prosimy nadsyłać na adres redakcji. Oprócz honorarium przewidziane są comiesięczne nagrody za najdowcipniejsze prace.

PAKT (HUMORESKA)

czywiście. Dostały nam się omlety i zastępcza rola sanitariuszy.

W ogóle z dziećmi i personelem szło mi jak z piatką. Gdyby jeszcze z higienistką Iza! Przecież romansowała na prawo i lewo, nawet z intendentem staruchem, który miał szklane oko. Ale nie ze mną. Z dnia na dzień ta rozpusta Jezabel podobala mi się bardziej. Zaczęłam tracić humor, apetyt, sen... Wreszcie nie wytrzymałam i pewnej nocy wzięłam go...

— Zrób coś u licha, żeby ona i mnie chciała!

— Miałem ci strzec a nie narzącać — tłumaczył jak dziecku.

— Naraż mnie, błagam! Ty! — krzyknął, jedyny raz!

— Kretyn — mruknął dobitnie i jednym zamachem chwosta wymiął z mej wyobraźni pewien obraz, będący przyczyną udręki.

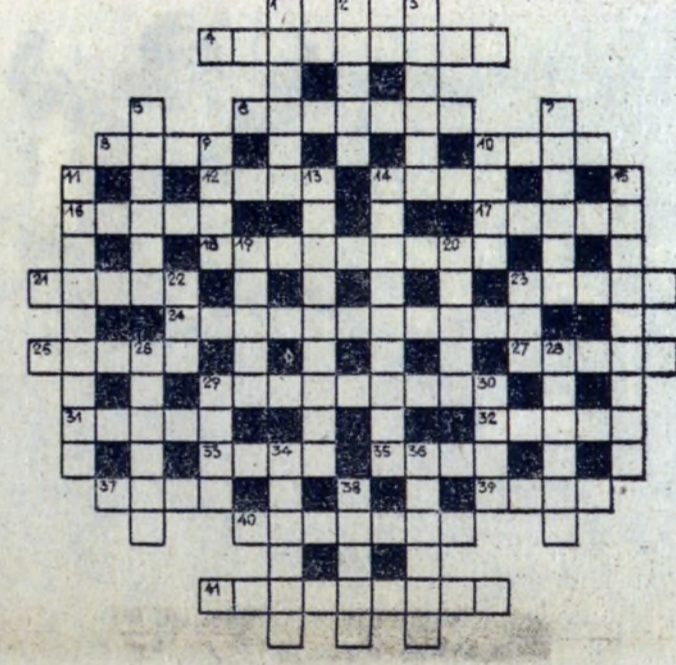
Rekompensata szykowała mi się na innym polu. Ocentano

wszystkich zdarzeniach, które przez prawo są zakazane. Warto, gdy ceną jest wewnętrzny spokój i gwarancja, że nikt więcej do przeszłości nie będzie wracał. Swoji zwycięzcy po takiej wizycie można rozpocząć jakby od nowa.

Oczywiście decyzja o wizycie w milicyjnym lub prokuratorskim gabinecie nie należy do łatwych. Rodzić się może wiele wątpliwości, wiele pytań, wiele obaw. Człowiek zwykł się często uspakajać, że skoro „oni nie wykryli” do tej pory to i nie wykryją później. Praktyka życiowa uczy jednak, że tego typu kalkulacje bywają bardzo często złudne. Przychodzi dzień kiedy zdać trzeba rachunek przed sądem z zawinionych zdarzeń, a w konsekwencji otrzymać wysok skazujący.

Milicja i prokuratura zdając sobie sprawę z owych ludzkich wahań udostępni wszystkim chętnym telefony. Anonimowo porozmawiać sobie można o nurtującej człowieka sprawie, przekonać się, że rzeczywiście warto z amnestyjnych przepisów skorzystać. Oto numery telefonów. Prokuratura: 159-66 wew. 313 (od 8.30 — 15.00) i 187-99 (od 15.00 — 18.00) oraz milicja: 239-22 wew. 348 (od 8.00 — 16.00) i 216-41 (po godz. 16.00 tzw. „telefon zaufania”). Skorzystaj więc. 15 lipiec blisko...

J. HANDEREK



POZIOMO: 4. plan, rozkład zajęć z zaznaczeniem czasu ich wykonania, 6. rodzaj sity, 8. plac do gry w tenisa, 10. „kadabra”, 12. ręka myje, 14. duży ogród z alejami spacerowymi, 16. może być znaczków, zastrzyków, strzałów z km, 17. przejsie, przejazd pod ziemią, 18. masa ceramiczna rodem z Chin, 21. struś amerykański, 23. ruchowe połączenia dwu lub więcej kości, 24. rozległa, nieograniczona przestrzeń, 25. widzisz ją w cudzym oku, 27. droga bita, szlak komunikacyjny, 29. babranie się w czym, 31. rodzaj dwustronnego zamku, 32. płaskodenny statek rzeczny do przewożenia towarów, 33. oprawa obrzu, lustra, 35. miejsce zesłania Napoleona po I-jej abdykacji, 37. rybie jaja, 39. stanowisko, urząd ministra, 40. ptak lowny, rybolotny o charakterystycznym terkotującym głosie, 41. przetwarzanie surowca lub półproduktu na produkt.

PIONOWO: 1. np. Jeremiasz, Mahomet, 2. część składowa oficjalnego stroju duchownych, sędziów i członków senatu akad., 3. stan w pd. Brazylii z liczną polską emigracją, 5. prawy dopływ Dunajca, 7. pocisk lub owoc, 9. wchodzi się po nim na statek, 10. zbiór dokumentów urzędowych, prawnych, 11. szczegółowe stwierdzenie, zdecydowanie o ostatecznej formie, postaci, przebiegu czegoś, 13. dodatki, uzupełnienia np. samochodowe, myśliwskie, 14. łowy, 15. prodek fortepianu, 19. oczęła, 20. spalił Rzym, 22. skrajnie nacjonalistyczna, faszystowska ukraińska organizacja wojskowo-terrorystyczna na pd-wsch. terenach Polski (1943—1947), 23. faza rozgrywki w tenisie, siatkówce, 26. popularny ptak domowy (są i dzikie) o przyśłowiu brzydkim chodzie, 28. odprężenie fizyczne i psychiczne, 29. stan w pn. Brazylii (stol. Belém), 30. kamień półszlachetny (odmiana kwarcu), 34. rozgranicza pola uprawne, 36. w jez. polskim rozróżnia się pojedynczo i mnogą; 38. do garbowania.

Wśród Czytelników, którzy do dnia 6 lipca br. nadesła prawidłowe rozwiązania, rozlosowane zostaną nagrody książkowe.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 25

POZIOMO: 7. Akademia, 9. oranżada, 11. poseł, 12. dójka, 15. katanga, 14. ochota, 15. betony, 16. Malta, 19. papacha, 21. nagonka, 23. siano, 24. smakosz, 27. drzazga, 30. trasa, 33. trapez, 35. kwadra, 36. bractwo, 37. berło, 38. kwarc, 39. Krwawicz, 40. Polityka.

PIONOWO: 1. okupacja, 2. smółka, 3. pałatka, 4. koloryt, 5. bandaż, 6. odważnik, 8. despot, 10. żyjtko, 15. maszt, 17. liana, 18. anoda, 20. cło, 22. gaz, 25. Malboro, 26. koperta, 28. amaran, 29. gorączka, 31. realizm, 32. satrapa, 34. ZBoWiD, 35. kokiła.

NAGRODY ZA ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 24 WYLOSOWALI:

1. Leszek Mazur, 32-085 Modlnica 75; 2. Maria Witkova, ul. Modrzewskiego 43/3, 31-509 Kraków; 3. Jan Krawczyk, os. Urocz. 12/21, 31-953 Kraków.

Uwaga: nagrody wysyłamy pocztą, raz w miesiącu.

„GŁOS NOWEJ HUTY”

Telefon redakcji: 428-99 lub przez centralę Huty im. Lenina — 446-60, wewn. 55-61. Adres Redakcji: Huta im. Lenina, bud. „S”, pokój 113. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch” — Kraków, ul. Wielopole 1.

Kiedy przed z górą rokiem ogłoszono Dekret o Amnestii dla wielu ludzi, którzy zostali za drobne przestępstwa powołani na powrót do normalnego życia, uznania za niebyleżaisniatych uczesniej przeciwnie. Z mocy dekretu umorzono więc wiele toczących się postępowań karnych, wielu więźniów odzyskało wolność. Wprawdzie jakaś część tych ostatnich ponownie wkraczała na drogę kolizji z prawem, jednak ten niejako „wkalkulowany” w amnestyjny dekret fakt nie może przesłonić prawdziwie bardzo pozytywne. Pamiętać jednak trzeba o tym, że amnestia obejmowała nie tylko przypadki przez organa ścigania wykryte i przez wymiar sprawiedliwości osądzone, ale także i te zaistniałe zdarzenia, których sprawcy byli jeszcze nieznanymi, a którzy o swym przestępstwie zgłosili milicji lub prokuraturze. Korzyści wówczas z artykułu 5 Dekretu o Amnestii, w myśl którego zgłaszający fakt popełnienia przestępstwa uzyskiwał umorzenie postępowania lub w przypadku gdy przestępstwo było cięższej natury — szansę na znaczne złagodzenie kary.

Był okres, że wszystkie sądy zajmowały się przede wszystkim umarza-

niem postępowań karnych. Z moich częstych wizyt w Sądzie Rejonowym dla dzielnic Kraków — Nowa Huta pamiętam te grube stosy akt opatrzone krótkim, a jakże jednoznacznym słowem: amnestia. Pamiętam często wizyty tzw. stron dopytujących się o

Kronika sądowa

Amnestia jeszcze obowiązuje

szczegóły amnestyjnych postanowień, pamiętam radość tych, którzy z dobrodziejstw amnestii skorzystali. I korzystać mogą nadal zwłaszcza ci, którzy do dnia 15 lipca br. zdecydowali się na ujawnienie popełnionych przez siebie przestępstw. Bowiem od 15 lipca moc amnestii wygasa...

Warto zgłosić się na milicję lub do prokuratury i szczerze opowiedzieć o

wszystkich zdarzeniach, które przez prawo są zakazane. Warto, gdy ceną jest wewnętrzny spokój i gwarancja, że nikt więcej do przeszłości nie będzie wracał. Swoji zwycięzcy po takiej wizycie można rozpocząć jakby od nowa.

Oczywiście decyzja o wizycie w milicyjnym lub prokuratorskim gabinecie nie należy do łatwych. Rodzić się może wiele wątpliwości, wiele pytań, wiele obaw. Człowiek zwykł się często uspakajać, że skoro „oni nie wykryli” do tej pory to i nie wykryją później. Praktyka życiowa uczy jednak, że tego typu kalkulacje bywają bardzo często złudne. Przychodzi dzień kiedy zdać trzeba rachunek przed sądem z zawinionych zdarzeń, a w konsekwencji otrzymać wysok skazujący.

Milicja i prokuratura zdając sobie sprawę z owych ludzkich wahań udostępni wszystkim chętnym telefony. Anonimowo porozmawiać sobie można o nurtującej człowieka sprawie, przekonać się, że rzeczywiście warto z amnestyjnych przepisów skorzystać. Oto numery telefonów. Prokuratura: 159-66 wew. 313 (od 8.30 — 15.00) i 187-99 (od 15.00 — 18.00) oraz milicja: 239-22 wew. 348 (od 8.00 — 16.00) i 216-41 (po godz. 16.00 tzw. „telefon zaufania”). Skorzystaj więc. 15 lipiec blisko...

J. HANDEREK



ALEKSANDER BROŻYNIAK NOWYM TRENEREM

Kto uleczy chorą piłkę?

Piłkarze Hutnika mają już nowego trenera. Od przyszłego sezonu, a konkretnie już od 3 lipca pierwszą drużyną opiekował się będzie były trener Wisły Kraków, Aleksander Brożniak. Do swojej pomocy będzie miał Mariana Cygana. Zmiany te wynikły z wiadomych powodów. Dotychczasowy trener, Jerzy Pest nie zdołał utrzymać zespołu w drugiej lidze. Oczywiście można by się zastanawiać czy winien jest tylko trener, ale pierwszym, który powinien rozliczać zawodników

był on. Zło zaczęło się bowiem dzieć w drugiej rundzie. Przecież rundę jesienną piłkarze zakończyli na piątym miejscu. Należało więc to utrzymać. Regres okazał się w skutkach fatalny. Brak jasnej polityki kadrowej miał niewątpliwie też wpływ ujemny. Wprawdzie sprawy kadrowe nie zawsze zależne były od trenerów, niemniej popełniano pewne błędy. Sygnalizowaliśmy np. na naszych łamach niewykorzystywanie w grze Leszka Przybyłowskiego. Zawodnik ten

ma za sobą bogatą przeszłość piłkarską. Grając w argentyńskim zespole Instituto Cordoba należał do wyróżniających się zawodników. Występował razem z obecnymi mistrzami świata, Kempesem i Ardilesem. Posiada duże umiejętności techniczne, dobrą szybkość i rozeznanie w sytuacji na boisku. Tymczasem Przybyłowski odesłano do rezerwy, gdzie nb. był najlepszym. Można wytłumaczyć pewne sprawy przerwą w treningach, ale od dłuższego już czasu jest on w

pełnej dyspozycji. Nie można natomiast przyjmować takiego tłumaczenia, że Przybyłowski nie pasuje do zespołu, ponieważ gra za szybko i jego styl nie odpowiada drużynie Hutnika. Oczywiście po „Mundialu” opinia na temat południowoamerykańskiego stylu zostaną przewartościowane. Okazał się on bowiem skuteczniejszy od europejskiego. Oczywiście porównania moje są trochę na wyrost gdyż obserwując grę Hutnika trudno byłoby mówić o jakimkolwiek stylu. A sprawa Przy-

byłowskiego ma poważny aspekt. Zalamuje zawodnika i pozwala na zanizanie poziomu, ambicji i chęci do gry. Przypomnę, że tenże Przybyłowski uznany został za najlepszego technika w tegorocznym turnieju halowym.

W sekcji Hutnika nastąpiła także zmiana na stanowisku kierownika. Odszedł inżynier Bolesław Guliński, a jego obowiązki przejął inż. Tadeusz Żelazny. Przewiduje się zmiany w pozostałej kadry szkoleniowej i zawodniczej, a przede wszystkim przystąpi się do wciągania do pracy w sekcji nowych działaczy. Dobro hutniczej piłki nożnej tego wymaga. Kibice długo bowiem dawali się nabierać na ciągłe obiecywania, że będzie lepiej. Klub Hutnik, mający przecież tak doskonałe wyniki w piłce siatkowej, ręcznej, w idącej do góry koszykówce i lekkoatletyce nie może sobie pozwalać na tego typu „zagrania”, jakie prezentowali piłkarze. Przede wszystkim nie można też dopuszczać do czynienia zawodu szerokim rezerwow hutników ciężko pracujących przy wielkich piecach, martenach, konwertorach i walcarkach. Oni mają prawo żądać dobrej piłki nożnej.

Oczywiście w związku ze spadkiem obserwować się będzie próby niektórych zawodników zmierzające do rozstania się z Hutnikiem. Zresztą są już przykłady. Z zamiarem odejścia nosi się Józef Konieczny, o którego zwrócił się już z pismem ROW. Czy będą następni? — jeszcze nie wiadomo. Wierzę jednak, że Hutnik wyjdzie z impasu. Mając dobre zaplecze młodzieży, kilku utalentowanych zawodników w drugiej drużynie, ma szansę na stworzenie zespołu z ambicjami walki o powrót do grona drugoligowców. Nie osiągnie się tego jednak samymi chęciami. Potrzebna jest praca pod wodzą dobrego szkoleniowca. Czy takim okaże się trener Brożniak? Zobaczymy. W swojej pracy ma już spore sukcesy. Być może on uleczy hutniczą piłkę nożną. Oby!...

MIECZYŚLAW GIL

Pożegnanie Szymika

W ubiegłym tygodniu w BKS „Wanda” odbyło się uroczyste pożegnanie zawodnika sekcji tenisa stołowego Andrzeja Szymika, który zakończył karierę czynnego sportowca. Pożegnali go wiceprezes ds Sportowych — mgr Andrzej Bukowski, kierownik sekcji tenisa stołowego — mgr Zbigniew Krasinski i dyrektor klubu — mgr Andrzej Kochmański, który w ciepłych słowach podziękował Andrzejowi za dotychczasową działalność sportową jako współtwórcy wielu sukcesów sekcji, życząc dobrych wyników w pracy trenerskiej z dziewczętami — wręczając mu na pamiątkę puchar ufundowany przez klub.

Andrzej Szymik nie rozstał się z klubem, lecz pozostał w nim jako trener I ligowego zespołu, który prowadził od 1977 roku. Warto wspomnieć, że Andrzej uprawiał wyczynowo tenis stołowy od roku 1967. Należał do bardzo ambitnych zawodników. Był przykładem w swoim zachowaniu poza klubem i pracy na treningach dla młodszych kolegów. Jako junior wywalczył drużynowo dwa razy wicemistrzostwo Polski, w zawodach indywidualnych zajmował miejsca od 2 do 5 w klasyfikacji ogólnopolskiej. Był członkiem kadry narodowej, z którą wyjechał na turniej Jo Bratysławy. Jako senior grał nieprzerwanie w drugoligowej drużynie „Wandy”, będąc zawsze pewnym punktem trenera S. Weisly.



W ostatnim roku swojej kariery zawodniczej, w roku 1973 zdobył Mistrzostwo Okręgu Krakowskiego.

A. Szymik podziękował wszystkim, którzy go żegnali jako zawodnika, wyznając głośno swoje marzenie, że chciałby osiągnąć takie wyniki i sukcesy w pracy trenerskiej z młodzieżą, zawodnikami — jakich posiada jego były trener Stanisław Weislo.

Wspomnę jeszcze, że Andrzej Szymik doskonale godzi obowiązki trenera z pracą zawodową w „Budostalu-3”, należąc do najlepszych pracowników tego przedsiębiorstwa.

Tekst: H. TRACZ
Foto: O. HUTNICKI



Budowlane i modernizacyjne plany BKS „Wanda”

Przed paroma dniami odbyło się spotkanie członków Rady Patronackiej działającej przy Budowlanym Klubie Sportowym „Wanda”. W jej skład wchodzi głównie dyrektorzy nowohuckich przedsiębiorstw budowlanych, a przewodniczy jej mgr inż. Marian Konopka, kierownik wydziału budownictwa Komitetu Krakowskiego PZPR. W czasie spotkania przez klub mgr Edward Szpytma przedstawił zamierzenia w zakresie rozbudowy obiektów sportowych. Dotyczy to głównie stadionu. Obecny piłkarsko-żużlowy zostanie zmieniony na piłkarsko-lekkoatletyczny z sześciotorową bieżnią długości 400 metrów oraz ośmiotorową bieżnią prostą do biegów krótkich. Planowane są normalizowane skocznie do skoków o tyczce, w dal i trójskoku, a także założenie nowej płyty na boisko piłkarskie. Do tego dojdą nowe sektory z miejscami siedzącymi w ilości 4 tysięcy, zespół wyjściowy, szatniowy oraz wielobranżowy zespół obiektów sportowych. W jego skład weszłyby hala wyposażona w boisko do piłki ręcznej, szatnie, magazyny, trybuna dla publiczności, zespół basenów pływackich, kawiarnia, sala gimnastyczna, sala tenisa stołowego, kregielnia. Całość przedsięwzięcia

sięgałaby wartości ok. 130 mln złotych. Niewątpliwie to ambitne zamierzenie winno stać się sprawą nie tylko władz Klubu. Rozbudowa naszej dzielnicy stwarza konieczność rozwoju działalności sportowej w już istniejących sekcjach, a także tworzenie nowych. Modernizacja obiektów sportowych „Wandy” staje się więc sprawą ogólnodzielnicową, krakowską. Przewiduje się dużą pomoc w tym względzie Głównego Komitetu Kultury Fizycznej przyjmującego inwestycję do swoich planów centralnych.

Zadanie najważniejsze spoczywać będzie jednak na działaczach Rady Patronackiej, a poprzez nich na zakładach opiekujących się klubem. Zarówno dotacje finansowe, które dotychczas nie zawsze wpływają systematycznie, jak również pomoc rzeczowa są w tym przypadku niezbędne. Bądźmy jednak optymistami. „Wandę” wspomagają 33 przedsiębiorstwa, znane i cenione na wielu placach budowy w Polsce i za granicą. Liczymy, że sport nowohucki potraktują z taką samą powagą jak swoje zadania budowlane, czego już życzymy sportowcom.

MIECZYŚLAW GIL

Wypożyczalnia sprzętu PTTK oferuje swoje usługi



Sezon letni w pełni, z każdym dniem nasilają się wyjazdy turystyczne. Wiąże się z tym bardzo często sprawa konieczności biwakowania na campingu. Rozmawiamy zatem z kierownikiem Wypożyczalni Sprzętu Turystycznego Oddziału PTTK HiL kol. Czesławem Gawlowskim o funkcjonowaniu tej placówki.

— Czym aktualnie dysponuje wypożyczalnia? — W tej chwili sporo sprzętu już rozdysponowaliśmy, niemalo jeszcze jednak zostało. Mamy w tej chwili do wypożyczenia 20 namiotów (2,3 i 4-osobowych) oraz 60 materaców. W sierpniu będzie dużo lepsza sytuacja. Można będzie wypożyczyć 80 namiotów, 100 materaców, 50 śpiworów, ponadto — plecak, kochery, krzesła i stoliki campingowe.

— Czy ostatnio wzbogaciła się nasza wypożyczalnia w nowy sprzęt? Miały być dokonane zakupy? — Niestety nie. Ostatni zakup sprzętu został dokonany w ub. roku w zimie. Mimo, że mamy pieniądze trudno jest coś dostać. Czekamy na lepsze zaopatrzenie sklepu, zresztą jedynego w tej branży, który wydaje rachunki.

— Wiadomo, że nasza PTTK-owska wypożyczalnia stosuje opłaty za sprzęt o wiele niższe niż inne tego rodzaju placówki, nie jest bowiem nastawiona na zysk. Może kilka informacji o wysokości stawek. — Owszem. Za namiot o budowie konstrukcyjnej (4-osobowy) płaci się 14 zł za dobę i 12 zł za namiot trzyosobowy. Natomiast opłata za namioty zwykłe wynosi: 12 zł (czterooosobowy), 10 zł (trzyosobowy), i 8 zł (dwuosobowy). Ze zniżką, którą otrzymują członkowie PTTK, emeryci i renciści płacimy: 12 zł za namiot czterooosobowy, 10 zł za „trójkę” i 8 zł za „dwójkę”. Za wypożyczenie materaca płaci się 5 zł za dobę (4 zł ze zniżką). Wypożyczenie plecaka kosztuje 5,4 i 3 zł, a ze zniżką — 4,3 i 2 zł za dobę (w zależności od typu plecaka). Za śpiwór płaci się 6 zł lub 4 zł ze zniżką. Za butle gazowe 4 zł lub 3 zł. Za kuchenkę — 3 zł lub 2 zł. Zniżka są objęci pracownicy Kombinatu HiL, dodatkowo członkowie PTTK oraz emeryci i renciści. Jedna uwaga: zniżka ta obowiązuje tylko w odniesieniu do czasokresu wypożyczenia nie przekraczającego 2 dni! Po tym okresie płaci się stawkę o wiele wyższą.

— Chciałbym dowiedzieć się jak obecnie

wygląda troska wypożyczających o powierzony im sprzęt. Czy jest z tym lepiej?

— Tak, jest już dużo lepiej niż poprzednio. Do rzadkości należą przypadki oddawania mokrego, czy zabrudzonego namiotu, przedziurawionego materaca, zepsutej kuchenki.

— A czy istnieje możliwość zarezerwowania sobie u was sprzętu?

— Owszem. Od 15 maja stosujemy rezerwację sprzętu na określony termin. Dodatkowa opłata za to jest niewielka, wynosi kilkadziesiąt złotych. Wypożyczający ma jednak pewność że otrzyma sprzęt, który mu jest potrzebny.

— Na koniec naszej rozmowy proszę o podanie dokładnego adresu wypożyczalni i godzin, w których jest otwarta.

— Wypożyczalnia mieści się w budynku DMH, ul. Bulwarowa, wejście od strony podwórka. Czynna jest w poniedziałki, środy i piątki, od godziny 15 do 17.

MOŻNA WYPOŻYCZYĆ PRZYCZEPĘ CAMPINGOWĄ

W lipcu wszystkie przyczepy campingowe posiadane przez Klub Motorowy „Tandem” są już rozdysponowane. Istnieje możliwość wypożyczenia przyczepy w sierpniu lub wrześniu. Oto konkretne terminy. Od 7 sierpnia wolna jest jedna przyczepa, od 17 sierpnia — dwie, od 23 sierpnia — jedna. We wrześniu terminy są jeszcze wolne. Opłata za przyczepę wynosi 50 zł na dobę, a dla członków PTTK z conajmniej 2-letnim stażem i dla członków naszego Klubu Motorowego — 30 zł. Zgłoszenia u kol. Romana Słupczyńskiego, tel. nr 55-83.

RAJD PIESZY NA RATY

Uczestnikom Rajdu Pieszego na Raty przypominamy, że wyjazd na kolejną czwartą trasę tego rajdu nastąpi w najbliższą niedzielę 2 lipca. Wycieczka odbędzie się „Szlakiem panińskiej wojaczki” na trasie od Wojnicz przez Więckowice, Wielką Wieś, Panińską Górę i z powrotem do Wielkiej Wsi. Znaki niebieskie. Długość trasy ok. 8 kilometrów.

ZAWODY NA ORIENTACJĘ „KOMPAS-78”

Jak co roku Komisja Turystyki Pieszej przygotowuje tradycyjne zawody na orientację pn. „Kompas”. Impreza ta odbędzie się we wrześniu, ale już dzisiaj należy trenować marsz na azymut i posługiwanie się mapą.

SPORT I PIENIADZE

Opinia ta jest dość powszechna: Kto ma pieniądze ten ma uciążliwą pozbicią. W różnych sportach. Tym samym oddalamy dyscyplinach jest różnie ale na-

ALFRED KALUZIŃSKI W REPREZENTACJI ŚWIATA

Czelowy zawodnik Hutnika wraz z Jerzym Klęppelem powołani zostali do reprezentacji świata, która rozegra mecz ze Związkiem Radzieckim z okazji 50-lecia radzieckiej piłki ręcznej. Aktualnie Kaluziński z drugim przedstawicielem Hutnika, Jerzym Garpielem przebywają z reprezentacją Polski na międzynarodowym turnieju w Jugosławii. ap.

TURNIEJ ASÓW

A oto wyniki:
W młodzikach (do lat 15)
I — Leszek Kamiński BKS „Wanda” Kraków.
IV—V Krzysztof Put BKS „Wanda” Kraków.
W juniorkach (do lat 17)
III — Małgorzata Marek BKS „Wanda” Kraków.
S. WCISŁO

wet już kilkunastolatki dostają pieniądze. Kto winien że pieniądze stał się niemal jedynym bodźcem do podnoszenia poziomu. Chyba ci co piąć? Tyłko co mają robić? I tak kółko się zamyka. A skoro już o pieniądzech mowa to co jakiś czas jesteśmy świadkami kolejnych afer. Ostatnio prasa donosi o Dwight Stonsie — zdetrakowanym rekordziste w skoku wzwyż. Startując w mityngu „supergwiazd” otrzymał w nagrodę od stacji telewizyjnej ABC 33.600 dolarów. Władze lekkoatletyczne nie mają nic przeciwko takim „datkom” — niemniej zastrzegają sobie, że dwie trzecie sumy ma być przekazane na ich konto, a pozostała część na jakieś towarzystwo dobroczynne. I te warunki spełnił utalentowany skoczek. Okazało się jednak że przekazana część na cele dobroczynne trafiła do jego kieszki...